Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 73 (5693) WARSZAWA, ŚRODA 21 LUTEGO 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-86
DRUKARNIA — 2.78-49
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Hańba komunizmu

Zachowanie się Kominternu i poszczególnych sekcji komunistycznych wobec bohaterskiego powstania robotników austrjackich budzi *największe oburzenie wśród mas robotniczych.* Istotnie: trudno wyobrazić sobie coś *obrzydliwszego* i *nikczemniejszego,* niż sposób reagowania komunizmu na tragedję austrjacką, która jest przecież tragedją proletarjatu całego świata. Kto jak kto, ale Moskwa powinna byłaby pierwsza pośpieszyć z pomocą materjalną i moralną walczącemu proletarjatowi Austrji. Toż Komintern wciąż wzywa do rewolucji, wszędzie widzi dojrzewającą czy już dojrzałą rewolucję, stale gada o jednolitym froncie robotniczym, i o konieczności bezwzględnej walki z faszyzmem, bezustannie „demaskuje" i „piętnuje" socjalistów, jako tych, co rzekomo gaszą zapał rewolucyjny robotników. I cóż się okazało?

Oto w Austrji proletarjat zrywa się do walki rewolucyjnej z faszyzmem, a Moskwa nietylko żadnej nie udziela pomocy robotnikom austrjackim, nietylko słowa sympatji i otuchy nie znajduje dla nich, ale — o zgrozo, o hańbo! — w bezwstydny sposób oczernia i plugawi robotników, przelewających krew w obronie swej wolności i swych praw.

Radjo moskiewskie i prasa komunistyczna puszczają na świat jakieś potworne brednie, jakoby rewolucja austrjacka była dziełem... imperjalizmu francuskiego, a Francja dostarczyła socjalistom austrjackim broni, powtarzają oszczerstwa Dollfussów i Feyów, jakoby przywódcy socjalisty czni uciekli, pozostawiając masy samym sobie; w sejmie praskim posłowie komunistyczni urządzają awanturę w czasie uczczenia przez socjalistów czeskich i niemieckich pamięci poległych bohaterów austrjackich (jeden z towarzyszy był tak oburzony tem zachowaniem się, że trzykrotnie plunął w twarz komuniście *Sternowi,* na co ten wcale nie reagował); w Polsce komuniści tam, gdzie mają jeszcze wpływy, nie przyłączają się do strajku solidarności z proletarjatem austrjackim. W swym bezgranicznym cynizmie komuniści posuwają się do tego, że rewolucję przypisują... komunistom austrjackim, których niema i którzy dotąd niczem nie zaświadczyli o swem istnieniu. Komuniści przedstawiają więc rewolucję jako dzieło „socjal - faszystów", wykonane na rozkaz Francji, a zarazem jako rewolucję robotniczą pod przewodem komunistycznym. Trudno o bełkot bardziej nieprzytomny.

Łatwo zrozumieć, skąd się biorą te niepoczytalne odruchy komunistów. Rewolucja austrjacka *nie jest im na rękę.* Skoro Moskwa pochwaliła taktykę komunistów niemieckich, którzy bez oporu dali się zgnieść *Hitlerowi* i taktykę tę określiła jako rewolucyjną, to — co ma zrobić z rewolucją austrjacką? Nic innego, jak chyba tylko... kontrrewolucję! Skoro Moskwa żyje w przyjaźni z *Mussolinim* i zawiera pakty z państwami faszystowskiemi, to czyż ona może sobie psuć słodycz wizyty min. *Becka* jakąś tam rewolucją antyfaszystowską? Kto wie, czy w któremś z pism komunistycznych nie wyczytamy, że wybuch rewolucji austrjackiej w dniu przyjazdu min. *Becka* do Moskwy jest świadomym aktem kontrrewolucyjnym, aktem nienawiści socjalistów austrjackich do Rosji sowieckiej.

A wreszcie: komunizm przez tyle lat wmawiał, że socjalizm jest sprzymierzeńcem faszyzmu, że niema socjalizmu, lecz jest tylko „socjal - faszyzm", że gdy oto socjalizm z bronią w ręku rzucił się na faszyzm, Moskwie nie pozostaje nic innego, jak z tej krwawej, śmiertelnej rozprawy uczynić — uścisk miłosny dwóch braci.

Rewolucja austrjacka przekreśla całą demagogiczną, nieuczciwą i podłą propagandę komunistyczną przeciw socjalizmowi i zadaje cios szkodliwej — na punkcie faszyzmu — polityce zagranicznej Rosji sowieckiej. Stąd ta wściekłość Moskwy i nieprzytomne miotanie się.

Zachowanie się Moskwy wobec rewolucji austrjackiej zamknie chyba ostatecznie wszelką dyskusję o możliwości porozumienia się socjalizmu z komunizmem, dopóki komunizm jest zależny od Moskwy. Nie poto przecież Moskwa powołała Komintern, żeby wespół z socjalizmem walczył przeciw kapitalizmowi, lecz poto, żeby *zwalczał socjalizm i zajmował jego miejsce.* Komintern jest organem walki z socjalizmem i z tego wszyscy robotnicy muszą sobie wreszcie zdać sprawę. Wszelkie rokowania z Kominternem są tedy zgóry skazane na niepowodzenie. Należy odciągać robotników od komunizmu, ale raz na zawsze dać spokój rozmowom z Kominternem.

(jmb.)

Hitleryzm wobec Austrji Dollfussa

Oferta i ultimatum

Przywódca austrjackich hitlerowców, **Habicht,** wygłosił onegdaj wieczorem w radjo monachijskiem przemówienie, w którem zwraca się do Rządu austrjackiego z zapytaniem, czy zgadza się wobec ofiar ostatnich wypadków oraz straszliwych możliwości, które otworzą się w przyszłości, szukać wspólnie z ruchem hitlerowskim drogi „dla lepszej doli narodu austrjackiego". Twierdząca odpowiedź, oraz wynikające z niej porozumienie — oświadczył **Habicht** — zapewni Austrji wewnętrzny pokój i przyniesie jej pokój z Rzeszą z wszelkiemi wynikającemi z tego następstwami.

Dla udowodnienia całkowitej szczerości swoich zamiarów pokojowych, kierownictwo ruchu hitlerowskiego wydało w ciągu nocy rozkaz do wszystkich oddziałów partyjnych, wprowadzający **zawieszenie broni z natychmiastową mocą obowiązującą od wtorku, 20 lutego do środy, 28 lutego, w południe** t. j. na przeciąg 8 dni.

W czasie trwania tego zawieszenia broni członkom partji **nie wolno** pod rygorem natychmiastowego wyłączenia atakować rządu austrjackiego lub jego organów słowem, pismem, lub innemi środkami. Zezwolono natomiast w tym okresie na werbowanie członków, oraz na organizowanie samoobrony przed bezpośrednią napaścią.

Kierownictwo partji narodowo - „socjalistycznej" spodziewa się, jako samo przez się zrozumiałe, że związkowy rząd austrjacki zachowa się w tym czasie wobec ruchu hitlerowskiego w podobny sposób i da jasną odpowiedź na powyższe zapytanie.

O ileby to nie nastąpiło, lub stało się w sposób niedostateczny, podjęta zostanie po upływie tego terminu, t. j. w środę, 28 lutego, o godz. 12-ej w południe **ponowna walka.**

W zakończeniu przemówienia **Habicht** wyraził nadzieję, że Rząd austrjacki zrozumie ten gest i uzna Niemcy za jedyny pomost i drogę do szczęścia Austrji bez ponoszenia nowych ofiar.

(PAT.).

Zaburzenia w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że próby przeprowadzenia strajku powszechnego w Madrycie, Sewilli, Salamance i Zamora nie dały pożądanych wyników. Jedynie w zagłębiu węglowem w Asturji, strajkuje przeszło 30.000 górników. Doszło do licznych aktów sabotażu i zaburzeń. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane. W Madrycie odbyły się dość burzliwe manifestacje. W gmachu ministerjum spraw zagranicznych wybito szereg szyb. Na przedmieściach splądrowano kilkanaście sklepów spożywczych. Strajkujący obrzucali kamieniami tramwaje i samochody. (ATE.)

Nieproszeni goście

Na lotnisku w **Croydon** koło Londynu wylądowali w poniedziałek dwaj hitlerowcy w mundurach i w pełnym rynsztunku. Jeden z nich był członkiem ochrony osobistej **Hitlera,** drugi członkiem sekcji propagandy.

Przybycie ich wywołało wielką sensację.

Przez tłumaczy oświadczyli oni, że przybyli na zaproszenie organizacji faszystów angielskich. Gdy zaprowadzono ich na główną kwaterę faszystów angielskich, okazało się, że bynajmniej nie byli oni zaproszeni, a przylecieli na własną rękę bez zezwolenia swoich przełożonych, podejmując z własnej inicjatywy eskapadę propagandową do Londynu, jakkolwiek nie znali nawet języka angielskiego.

Hitlerowcami zajęła się londyńska grupa niemieckich narodowych „socjalistów".

Z obawy przed wrogiemi wystąpieniami mieszkańców Londynu, szturmowcy zostali wczoraj rano odesłani zpowrotem do Berlina. Prasa londyńska wspomina o tem wydarzeniu obszernie, wyśmiewając przedsiębiorczych hitlerowców. (PAT).

Arbitraż w sprawie umowy zbiorowej marynarzy

W Warszawie zakończono rokowania w sprawie zatargu o umowę zbiorową między związkiem armatorów a związkami zawodowemi marynarzy.

Konferencjom przewodniczył w charakterze superarbitra inż. J. **Drecki.**

W czwartek, 22 b. m. superarbiter ma wydać ostateczne orzeczenie. (PRESS).

Znowu pogłoski o zmianach w Rządzie

W kołach politycznych znowu mówią o spodziewanych zmianach w Rządzie. Mianowicie, zaraz po zamknięciu sesji sejmowej przewodnictwo w Radzie Ministrów ma objąć p. minister Spraw Wewnętrznych Bronisław **Pieracki,** dotychczasowy zaś premjer p. **Jędrzejewicz** miałby zatrzymać tylko tekę Oświaty.

Przed pogrzebem króla Belgów

Zjazd koronowanych gości żałobnych

Zjazd na pogrzeb króla Alberta będzie bardzo liczny. Poza prezydentem *Lebrun* i księciem *Walji,* który będzie reprezentował króla Jerzego V, w pogrzebie wezmą udział: król bułgarski *Borys III* i jego brat, książe *Cyryl.* Króla rumuńskiego będzie reprezentował książe *Mikołaj.* Pozatem przyjedzie specjalna delegacja oficerów rumuńskich. Sędziwy prezydent Czechosłowacji, *Masaryk,* wyraził chęć wzięcia udziału w pogrzebie bohaterskiego monarchy Belgji. W razie, gdyby jego stan zdrowia nie pozwolił mu na odbycie tej uciążliwej podróży, Rząd czechosłowacki reprezentować będzie minister *Benesz.* Król szwedzki, wbrew poprzednim doniesieniom, nie przyjedzie. Szwecja będzie reprezentowana przez następcę tronu, księcia Gustawa Adolfa. Zresztą kilku innych członków panującej rodziny szwedzkiej, do której należy młoda królowa Astrid, będzie uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych.

Z Włoch przybywa zięć zmarłego monarchy, następca tronu, książe *Humbert,* wraz z delegacją armji włoskiej. Małżonka księcia, córka zmarłego króla, księżna *Marja Jose,* nie przyjedzie z powodu złego stanu zdrowia.

Wielka księżna luksemburska, *Charlotte* z małżonkiem księciem *Filipem de Bourbon,* książe małżonek holenderski *Henryk,* następca tronu norweskiego, *Olaf,* który jest szwagrem nowego króla, oraz kilku członków panującego domu duńskiego zapowiedziało swój przyjazd. Pozatem przyjadą dwie córki króla *Leopolda II,* oraz księżna Klementyna *Bonaparte* wraz z synem i córką.

Również zdetronizowana dynastja Burbonów, Habsburgów, Wittelsbachów i Braganza będą reprezentowane na pogrzebie króla Alberta. (ATE.).

Przyczyna zgonu króla Alberta

Śledztwo w sprawie śmierci króla Alberta, prowadzone przez prokuratora i sędziego śledczego w Namur, wykazało, że wypadek nastąpił w drodze powrotnej ze szczytu Pic du Bon Dieu. Król został trafiony w głowę przez wielki kamień, który oderwał się i runął z wysokości 12 m. Zwłoki króla były znalezione w wąwozie głową wdół. Na głowie i na szyi było kilka ciężkich ran. (ATE.).

Delegat polski na pogrzeb króla Alberta

Na pogrzeb króla Alberta wyjechał do Brukseli generał Daniel **Konarzewski** w towarzystwie osobistego adjutanta. Generał **Konarzewski** reprezentować będzie armję polską.

Goering o losach Dymitrowa

Wywiad Goeringa z dziennikiem angielskim

„Daily Mail" ogłasza wywiad swego specjalnego wysłannika **Ward Price'a** z premjerem pruskim **Goeringiem.** Na wstępie premjer **Goering** stwierdził, że pozycja geograficzna Niemiec uzasadnia konieczność posiadania lotnictwa wojskowego, które zostało im odmówione.

Zapytany przez przedstawiciela dziennika angielskiego, czy wierzy w możliwość wojny, **Goering** oświadczył, że w każdym razie powodów do konfliktów zbrojnych nie brak w Europie. Należy jednak mieć nadzieję — dodał premjer — że znajdzie się dosyć ludzi, którzy zrozumieją, że nowa wojna pociągnęłaby za sobą katastrofę cywilizacji europejskiej. Gdyby wszyscy mężowie stanu w Europie byli żołnierzami frontowymi, nie doszłoby zapewne do wojny. Porozumienie, jakie zawarliśmy z Polską, było możliwe tylko dzięki temu, że kierownicy obu państw doświadczyli osobiście przeżyć wojennych i tem goręcej pragnęli oszczędzić na przyszłość swym krajom okropności wojny. Na zapytanie, czy uważa za możliwą wojnę angielsko-niemiecką, **Goering** roześmiał się i powiedział: „Trzebaby być szaleńcem, by rozpętać wojnę z powodu kolonij w Afryce".

W sprawie losu **Dymitrowa** zaznaczył **Goering,** że choć udział jego w podpaleniu Reichstagu nie został udowodniony, przewód sądowy wykazał, że **Dymitrow** był agentem bolszewickim w Niemczech. Gdyby komuniści zwyciężyli, napewno nie doznalibyśmy łaski z ich strony i nie widzę powodu, abyśmy byli bardziej od nich wspaniałomyślni, **Dymitrow** jest zbyt niebezpiecznym osobnikiem, by go można było wypuścić na wolność. (ATE).

***

Warto podkreślić że bardzo niedawno, bo przed paroma dniami zaledwie, **Hitler** oświadczył publicznie, że wyrok sądowy co do **Dymitrowa** i innych oskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu **będzie wykonany,** t. zn., że uniewinnieni będą wypuszczeni na wolność. P. **Goering** jest, jak widać, innego zdania.

Ujęcie bojówki hitlerowskiej we Włoszech

Agencja Stefani donosi: włoscy funkcjonarjusze policyjni zatrzymali w porcie tryjesteńskim kilku osobników, którzy wydali się im podejrzani.

M. in. aresztowano: Erarda **Bergera,** obywatela niemieckiego oraz Alfonsa **Kettinera** i Waltera **Metzinera,** obywateli austrjackich. Przy aresztowanych osobnikach znaleziono walizę, zawierającą 40 bomb łzawiących i dymiących.

Policja zarządziła dalej ściślejsze poszukiwania i odkryła magazyn, składający się z 310 takichże bomb, większej ilości pistoletów oraz szeregu publikacyj propagandowych, skierowanych przeciwko obecnemu Rządowi austrjackiemu.

Naskutek powyższego odkrycia władze rozwiązały tryjesteńską grupę partji narodowo - „socjalistycznej". Trzech aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych. (PAT.)

Pogróżki pod adresem Mac Donalda

Prasa angielska donosi, że premjer **MacDonald** otrzymuje codziennie wielką ilość listów z pogróżkami. Otoczenie premjera zaniepokojone tym faktem zawiadomiło policję polityczną.

W związku z tem zwiększono liczbę detektywów tajnych, pilnujących premjera, oraz ochronę gmachu, w którym mieszka Mac Donald. (ATE.)

Socjalistyczna reduta

Gdy pod naporem hitleryzmu zachwiał się front socjalistyczny, w Niemczech, prasa reakcyjna wszystkich krajów poczęła tryumfować urągliwie, że oto „marksizm bankrutuje", bo pole przeciwnikowi „oddaje bez wystrzału".

W środowiskach zaś robotniczych, przyzwyczajonych do podziwiania siły niemieckiego ruchu klasowego, wypadki tamtejsze wywołały uczucia zawodu i przygnębienia...

A jednak, śmiemy twierdzić, to co jak burza narosło i wyładowało się w Niemczech, te jakieś bezprzykładne w dziejach... **konwulsje pobitej podczas wojny siły** — jeszcze dziś nawet nie daje się ocenić wedle zwykłej, codziennej ludzkiej miary ten obłęd niesamowity, który ogarnął miljony ludzi i jak fala, łamiąc wszelkie zapory, wyniósł na swym grzbiecie hitleryzm na to tylko, by **rozpętaną a ślepą energję mas, oszołomionych oszukańczą demagogją pod skradzioną nazwą**, mógł on na ostatku zepchnąć na manowce najdzikszego wstecznictwa i wprządz w nędzną, szarą **służbę kapitalistycznego przywileju**, ten obłęd stanowi zjawisko tak wyjątkowe, że dopiero z perspektywy dalszych lat będzie je można należycie ocenić.

Przedwczesnemi więc i **fałszywemi** były „tryumfy" reakcji z powodu „bankructwa" Socjalizmu, świadczące jeno o tem, **że strach przed Socjalizmem** rozum jej odbierze...

Że tak jest, dowodzi **bohaterska walka socjalnej demokracji w Austrji.**

Z chwilą zwycięstwa hitleryzmu sytuacja bratniej naszej partji austrjackiej stała się niesłychanie ciężką tembardziej, że taki mały kraik, jak Austrja, ze swymi 8 miljonami również Niemców, wobec wypadków rozgrywających się po drugiej stronie jego granicy, znalazł się jak wobec grożącej mu zmiażdżeniem lawiny.

I tu rozpoczyna się ów węzeł tragiczny zaplątany przez faszyzm na to, by później skąpać go we krwi austrjackich robotników, ich żon i **dzieci, w krwi obciążającej zarówno Dollfussa jak i jego różnych doradców. Za podszeptami Mussoliniego i dla celów jego polityki rząd austrjacki planom zaborczym hitleryzmu stawia „zaporę" w postaci... rodzimego faszyzmu,** który „obronę" niepodległości Austrji **przed naporem hitlerowskim** rozpoczyna **od walki z największym i najbardziej zdecydowanym wrogiem hitleryzmu,** z socjalistycznym ruchem robotniczym.

Jak w Niemczech tak i w Austrji **tylko klasa robotnicza ponieść miała bez reszty i całym swym dorobkiem kulturalnym zapłacić koszty owego sławionego przez nacjonalizm „odrodzenia narodowego"**, przeznaczonego na to, by „gasnący świat" kapitalistyczny osłaniać przed pochodem Socjalizmu.

Socjalna-Demokracja Austrji znalazła się wobec dwuch napierających na nią wrogów: wobec hitleryzmu z zewnątrz i zamachów dyktatorskich u siebie w domu.

Przeciw faszystowskiemu zalewowi i jego przemagającym siłom — **niby starożytne bohaterskie Termopile** wobec parcia spędzonej z Azji dziczy — stanęła socjalistyczna reduta, nie tylko **broniąca wolności i demokracji** ale i **zasłaniająca Europę przed możliwością wojny,** jaką „sprawa austrjacka" wskutek wichrzeń faszystowskich i wobec obłudy i niedołęstwa dyplomacji europejskiej ciągle grozi.

I teraz pokazało się, jak małodusznemi i tchórzliwemi były tu i ówdzie obawy o „siłę socjalizmu", jak głupiemi kłamstwa burżuazyjnej prasy raz, że socjalizm „bankrutuje" to znowu że „prze do wojny domowej" — itd.

Mimo rozmaitych bezczelnych prowokacyj **ze strony austrjackich faszystów, socjaliści dłuższy czas nietylko zachowywali spokój ale nawet** — pod honorowymi naturalnie dla klasy robotniczej warunkami — **gotowi byli poprzeć Rząd w obronie** niepodległości Austrji...

I dopiero wtedy, gdy u burżuazyjnych „patrjotów" austrjackich wzięła jednak górę **nienawiść klasowa ku robotnikom i strach przed socjalizmem** coraz bezczelniej prowokowani chwycili za broń w obronie **wolności i demokracji.**

W tej chwili, pod świeżem wrażeniem tragicznych wypadków, każde słowo wydaje się nam za słabem, by odmalować należycie **bohaterstwo socjalistycznych robotników,** walczących z przemożnemi siłami tchórzliwych morderców, co umieściwszy się z artylerją w bezpiecznem miejscu zasypywali granatami dzielnice robotnicze, zamieniające je **w groby masowe nie tylko walczących ale i ich rodzin.**

Czy Socjalizm **walkę na odcinku** austrjackim przegrał? Tak, ale tylko w sensie materjalnym w dodatku— **nie wiadomo, na jak długo.**

Ta **„przegrana"** jednak ma tak olbrzymie, **wprost dziejowe, następstwa, że nie doceniać je może człowiek chyba tylko ograniczony...**

Przecież po zwycięstwie hitleryzmu, wśród niepowstrzymanego zdawało się zalewu **Europy** środkowej przez reakcję, kilkudniowa zbrojna walka robotników austrjackich to sygnał, na którego odgłos **już zadygotały serca proletarjatu całego świata.**

Nie tylko sygnał ale i **głęboka nauka** dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego, nauka, którą jeszcze osobno i dokładnie należy rozważyć.

A te wszystkie moralne następstwa rewolucji austrjackiej i wstrząs ogromny, jaki wywołała ona w całym świecie, zwłaszcza **wśród miljonów robotników, którym przykład Austrji głęboko w dusze zapada i będzie tam kiełkować dopóty, aż zrodzi czyn** — to najpiękniejsze w tej chwili kwiaty na grobach bojowników socjalizmu, co aż do ostatniego naboju i ostatniej iskry tlejącego w nich życia walczyli i umierali za największy skarb ludzki—**ZA WOLNOŚĆ.**

kcz.

Dla dzieci bohaterskich robotników Austrji

Urzędniczka zł. 2.
Inżynier zł. 10.
Wiedenka po raz drugi zł. 10.
Zebrane na posiedzeniu robotników — członków Z. Z. P. zł. 16.85.
Alfreda i Janusz zł. 2.
J. W. zł. 2.
Zebrane przez dzielnicę P. P. S. „Powiśle" zł. 124.50.
Koło Młodzieży TUR. im. Stefana Okrzei zł. 9.50.
Pracownicy Związku Spółdzielni Spożywców zł. 57.50.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Wczorajsze posiedzenie Sejmu trwało niewiele więcej, niż godzinę. Po załatwieniu szeregu ratyfikacyj Sejm uchwalił *ustawę o poborze rekruta;* Z. P. P. S. głosował *przeciwko ustawie* w myśl stanowiska, uzasadnionego przez tow. K. *Pużaka* na posiedzeniu Komisji Wojskowej i przez tow. M. *Niedziałkowskiego* na plenum Sejmu przed trzeciem czytaniem budżetu.

Sejm przyjął zkolei nowelę do ustawy o Funduszu Pracy i *ustawę o załatwianiu zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi w woj. poznańskiem.*

Do tej ostatniej ustawy zabrał głos tow. T. *Reger*, podkreślając z naciskiem jej braki.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie *w piątek o godz. 10-ej przed południem.* Na porządku dziennym 8 ustaw ratyfikacyjnych, oraz kilka sprawozdań komisyjnych w sprawie projektów rządowych, przyczem większość sejmowa upoważniła marszałka do uzupełnienia jeszcze tego porządku dziennego.

Pierwszy dzień sprawy łuckiej

(Od naszego własnego korespondenta)

Sprawa łucka rozpoczęła się.

O godz. 7,45 rano w poniedziałek pod eskortą policji przeprowadzono ulicami 56 oskarżonych.

Mała sala sądu — ongi refektarz klasztoru trynitarskiego — wypełniona po brzegi. Połowę miejsca zajęli podsądni. Resztę około 100 posterunkowych. Karty wejścia otrzymali członkowie rodziny każdego z oskarżonych, oraz dziennikarze.

Obronę wnoszą adwokaci: **Barcikowski, Duracz** i tow. **Karniol** z Warszawy, **Jarosz** z Kowla i **Kaufman** ze Lwowa.

Komplet sędziowski stanowią: wiceprezes Sądu Okręgowego w Łucku **Nowakowski, Dobrowolski** i **Dziewulski.** Oskarża prokurator **Stachurski.**

Wchodzi Sąd. Zaczyna się sprawdzanie personalij.

Przewodniczący oświadcza, że wszyscy oskarżeni narodowości nieukraińskiej **obowiązani są zeznawać po polsku, a w** razie niestosowania się do tej decyzji będą pozbawieni głosu.

Po Ukraińcu **Kupronieciu** składa zeznania po ukraińsku Żyd Herman **Knoll.** Przewodniczący odbiera mu głos, lecz on mówi dalej. Wezwany, by usiadł, nie podporządkowuje się. Napięcie na sali wzrasta. Policja siłą „sadza" **Knolla na ławie. Następuje szereg demonstracyjnych protestów.**

Na interwencję adwokata Duracza, apelującego do prezydjum Sądu o uznanie wolności wyboru języka, przewodniczący odpowiada: „panie mecenasie, pańskie wyjaśnienie jest tu zbyteczne".

Sąd wniosek oddala i **ogłasza decyzję,** mocą której w trybie doraźnym wszyscy oskarżeni zostali skazani na 7 dni bezwzględnego aresztu.

Rozpoczyna się czytanie aktu oskarżenia.

O godzinie 4-tej osk. **Durdało składa** wniosek o przerwanie rozprawy, gdyż podsądni od rana nic nie jedli a i w więzieniu odżywiani są w taki sposób, że stale głodują.

Jest to pierwszy wniosek strony przeciwnej przyjęty przez Sąd.

Rozprawa zostaje odroczona do dnia następnego.

E. S.

Poniedziałkowa manifestacja strajkowa

Stwierdziła solidarność klasy robotniczej Polski z proletarjatem Austrji

(Od naszych korespondentów)

Dalsze szczegóły strajku w Warszawie

Poza fabrykami, wymienionemi we wczorajszym numerze „Robotnika", strajkowały Zakłady **„Skody"** na Okęciu, **Rosenfeld,** firma **„Drut"** oraz fabryka cukierków **„Plutos".**

Strajkowały oddziały straży ogniowej: **nowoświecki** i **praski.**

Tramwaje stanęły również i na **Woli.** Strajkowały niektóre autobusy. Strajk objął wszystkich zorganizowanych **kapeluszników.** Robotnicy **budowlani** strajkowali na terenie całej Warszawy. 80% zatrudnionych przy budowlach porzuciło pracę.

Na prowincji

W Pruszkowie warsztaty kolejowe stanęły

W poniedziałek na pół godziny stanęli robotnicy warsztatów kolejowych. Strajkowali również robotnicy fabryki Mechaników.

Na znak protestu przeciwko zbrodniom chrześcijańskich faszystów, robotnicy fabryki **Rattner** w Pruszkowie strajkowali przez pół godziny.

Całkowity strajk w Kielcach

(kor. wł.).

Strajk objął wszystkie czynne zakłady przemysłowe. W strajku uczestniczyło 90% robotników. Na hucie **„Ludwików"** robotnicy skupili się na giserni, śpiewając przez cały czas strajku rewolucyjne pieśni.

Wapienniki całkowicie nieczynne. **Tartaki,** z wyjątkiem państwowego, solidarnie strajkowały.

Wszystkie ważniejsze fabryki, skupiające większą ilość robotników, obsadzone były **przez policję.** (?!)

Kielce już dawno nie przeżywały takiego wspaniałego objawu solidarności robotniczej.

Strajk demonstracyjny w Płocku

(telefonem)

Strajk udał się bardzo dobrze. Stanęły wszystkie **młyny,** które stanowią jedyny przemysł Płocka.

Strajk w Łodzi i w okręgu łódzkim

(telefonem z Łodzi).

Wieczorem w poniedziałek odbyło się w **Łodzi** zebranie delegatów fabryk włókienniczych, przy udziale około 400 delegatów, na którem **wyrażono solidarność i hołd proletarjatowi Austrji.**

Strajk objął **większość zakładów średniego i mniejszego przemysłu, oraz częściowo — przemysł duży.**

Oczywiście, związki Ch. D. i „polskie" wraz z komunistami, zajmowały wobec strajku stanowisko negatywne, a nawet wrogie.

***

W okręgu łódzkim manifestacja strajkowa **wypadła wspaniale:**

Stanęły całkowicie fabryki w **Zgierzu, Zduńskiej Woli,** w **Pabjanicach** — przeszło 40 zakładów, co stanowi mniej więcej 80% ogółu robotników, w **Ozorkowie — Szlesserowska Manufaktura,** oraz mniejsze zakłady pracy.

Całkowity strajk we Lwowie

Strajk we **Lwowie** wypadł imponująco. **Tramwaje** stanęły na pięć minut, równocześnie wstrzymały pracę **wszystkie zakłady użyteczności publicznej.**

Ubiegłej niedzieli na odbytych zgromadzeniach murarzy, cieśli, garbarzy, drukarzy i t. d. proklamowano strajk, również ceglarze, ceramicy i pokrewne zawody na specjalnie zwołanem zebraniu wyrazili hołd i podziw austrjackiej klasie robotniczej, z którą solidaryzują się całkowicie.

Strajk objął wszystkie zawody i wypadł nad wyraz imponująco. Strajkowali kolejarze w warsztatach, pracownicy warsztatów elektrycznych, wszędzie odbywały się masówki. Wiele sklepów było zamkniętych.

Spokoju nigdzie nie zakłócono, strajk odbył się w bardzo poważnej, aczkolwiek podnieconej atmosferze. Mieszkania konsula austrjackiego strzegł podwójny patrol policyjny.

Strajk demonstracyjny w Tarnowie

Strajk demonstracyjny w **TARNOWIE** objął **zakłady konfekcyjne, zakład czyszczenia miasta, młyny, kaflarnie i cegielnie.**

Rano o godzinie 10 odbyły się w 6 punktach miasta zgromadzenia a mianowicie: w Domu Robotniczym, gdzie przemawiali tow. Nowak, Sit, dr. Merz, Skwirut i inni, w lokalu Bundu przemawiał tow. Papież, w lokalu „Jutrzenki" ttow. Bruckner i Sukman, w młynach przemawiała tow. dr. Lidja Ciołkoszowa.

Popołudniu o godz. 3 odbyło się wielkie zgromadzenie w lokalu ZZK. na którem referowała **tow. dr. Ciołkoszowa.** Na zgromadzeniach tych przeprowadzono zbiórkę na rodziny poległych i straconych towarzyszy.

Charakterystycznem jest, **że pracę porzucili nawet robotnicy małych zakładów.**

Strajk w fabryce „Herzfeld i Victorius" pod Grudziądzem

(kor. wł.).

Jedyna normalnie uruchomiona fabryka **„Herzfeld et Victorius"** (Oddział Mniszek), w pełni przyłączyła się do strajku.

Robotnicy — nietylko zorganizowani klasowo, ale i ci, stojący poza klasową organizacją, stanęli punktualnie o godz. 10-ej, stwierdzając swą solidarność i braterstwo z bohaterskim proletarjatem Austrji i składając mu hołd przez półgodzinne wstrzymanie pracy.

Cała fabryka stała.

Strajk w fabryce „Cegielskiego"

(kor. wł.).

Cała załoga firmy **H. Cegielski** w Poznaniu, w liczbie 1300 ludzi, stanęła solidarnie w dn. 19 b. m. o godz. 10-ej rano, manifestując półgodzinnym strajkiem swoją solidarność z proletarjatem Austrji.

Proces Ruszczewskiego odbędzie się 19 marca

Izba II-ga karna stołecznego Sądu Apelacyjnego wyznaczyła na dzień 19-go marca termin rozprawy w głośnym procesie o nadużycia w budownictwie pocztowem, popełnione przez inż. **Ruszczewskiego,** który w pierwszej instancji skazany został za narażenie Skarbu Państwa na wielotysięczne straty, na 5 lat ciężkiego więzienia.

Obrona **Ruszczewskiego,** który nadal przebywa w więzieniu Mokotowskiem, zgłosiła wniosek o powołanie nowych świadków. (PID).

Proces o potajemny bank w Warszawie

Przedmiotem dłuższego rozważania władz była sprawa potajemnego banku, który w ub. miesiącu został wykryty w mieszkaniu niejakiego H. Edelszteina przy ul. Nalewki 15.

W czasie rewizji przeprowadzonej u Edelszteina obłożono aresztem 13.000 zł. w tem część w walutach obcych, gdyż otrzymano informacje, że Edelsztein prowadzi potajemne czynności bankowe. Zakwalifikowanie popełnionego przestępstwa nasuwało poważne trudności wobec braku wyraźnych przepisów w tej mierze. Ostatecznie prowadzenie potajemne czynności bankowych uznano za wykroczenie karno - administracyjne i pierwszy proces o potajemny bank skierowano do sądu starościńskiego Warszawa - Północ. Proces ten odbędzie się w środę, dn. 28 b. m.

Druga strona medalu

Po uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej

Podkreśliliśmy wczoraj **pozytywne** punkty uchwały **mianowanej** Naczelnej Rady Adwokackiej, a mianowicie **spóźniony** mocno zakaz, wystosowany do adwokatów - posłów i do adwokatów - senatorów, by nie brali na siebie spraw przeciwko Skarbowi Państwa, interwencyj podatkowo - administracyjnych itp.

Ta sama uchwała Rady (mianowanej) zawiera także inny jeszcze punkt o całkiem innej wartości: **zakazano jednocześnie adwokatom - posłom i adwokatom - senatorom występowanie w sprawach karnych z oskarżenia o zbrodnię stanu i o szpiegostwo.**

Ta część uchwały — to jakgdyby oddźwięk głośnej swego czasu koncepcji niektórych adwokatów lubelskich, by adwokatom nie wolno było wogóle brać na siebie obrony w sprawach t. zw. komunistycznych. Tym razem „ograniczono“ koncepcję do spraw o zbrodnię stanu i o szpiegostwo oraz do grona adwokatów, piastujących mandaty parlamentarne.

Naczelna Rada Adwokacka uderzyła w tym wypadku w samą **ideę** adwokatury, jako takiej, w ideę **obrony** człowieka nieszczęśliwego, często niewinnego, a niezdolnego nieraz do samoobrony własnemi środkami umysłowemi. **Polityka bieżąca** decydowała najwidoczniej o tym punkcie uchwały. Wszak i **proces brzeski** był procesem o „zbrodnię stanu“! A szpiegostwo? Ludzie, którzy mieli kiedykolwiek do czynienia z procesami tego rodzaju, wiedzą doskonale, jak wikłają się w nich różne wywiady i kontr - wywiady, prowokacje i kontr-prowokacje, jakie nieprawdopodobne krzywdy wyrządzane bywają w tym zakresie ludziom bezbronnym i w gruncie rzeczy niewinnym.

Dlaczego adwokaci - posłowie i adwokaci - senatorowie mają odtąd nie uczestniczyć w obronach jednostek, oskarżonych o t. zw. zbrodnię stanu? Czy **Naczelna Rada Adwokacka**, uważa, że gdy sędziowie ujrzą przed sobą adwokata-posła,—to wydadzą wyrok łagodniejszy?

Tu niema żadnych argumentów rzeczowych; tu rozstrzygała jedynie i wyłącznie — **polityka**. Jaka?..

ADWOKAT.

„Odmładzanie“

Z różnych „wyjaśnień“ dowiadujemy się, że podczas wyborów do rad miejskich tylko ci wyborcy mają prawo głosu, którzy w danej chwili są zanotowani w kartotece Wydziałów Meldunkowych — jako mający rok zamieszkania w mieście i ukończonych 24 lat życia. Czyli, że reszta nie umieszczonych w kartotece mieszkańców, którzy w dniu rozpisania wyborców do rady miejskiej będą mieć 24 lat ukończonych i przepisany rok zamieszkania — odpadną ze spisów wyborców. Pozostanie im chyba prawo reklamacji, o ile wyższe władze nie wydadzą jeszcze „dodatkowych“ w tej sprawie „wyjaśnień“.

Jestto jaskrawe naruszenie i pogwałcenie ustawy, która jest dorobkiem już „sanacyjnego“ Sejmu i według zapewnień p. min. **Pierackiego** powinna być twierdzą praworządności „sanacyjnej“.

Czem się kierowały czynniki decydujące? Chyba chęcią „odmłodzenia“ wszystkich wyborców i wyborczyń, którzy w dzień ogłoszenia wyborów pomimo skończonych 24-ch lat — z łaski biurokracji „takowych 24-rech lat“ jeszcze mieć nie będą. A że przy tej operacji stracą prawo wyborcze — to pocóż się skarżyć?

Dziś wszystko się „odmładza“ — na rozkaz.

Ostatnio, naprzykład, w szkołach początkowych nauczyciele uczą dzieci, że wiosna zaczyna się już 19 marca — w dniu imienin marszałka.

Pismo święte wspomina, że Jozue wstrzymał słońce, aż do ukończenia bitwy, a więc na kilka zaledwie godzin. To był cud! Ale jakże skromniutki!

„Sanacja“ inaczej, inaczej! Cofa dnie i miesiące — narazie wyborcom — „odmładzając“ ich, ale co większa „odmładza“ nawet wiosnę. — Zapamiętajmy tedy ten nowy cud i dodajmy go do innych — już znanych.

x.

Nawrócony

Obrazek z naszych czasów

Otrzymaliśmy notatkę następującą z kół nie związanych z nami bezpośrednio. *Red.*

Wszyscy pamiętamy, jak z ławy obrońców podczas procesu brzeskiego grzmiały jego słowa, jak słowem i piórem ujmował się zawsze za uciśnionym, niewinnie skazanym, jak każda nieledwie sprawa komunisty znajdowała w nim gorliwego orędownika przed sądem. Przed wojną i podczas wojny w charakterze publicysty bronił żarliwie idei niepodległości w jej czystej, demokratycznej postaci. Był zanikającym już dziś typem intelektualisty polskiego, który wyszedł z kół przedwojennej irredenty warszawskiej. I oto od niedawnego czasu pióro tego prawnika - publicysty zabłysło na łamach organu rządowego kierunku. Niedawny ideowy obrońca więźniów brzeskich wykazuje obecnie w prasie „sanacyjnej“, że Rządowi własnemu należy się posłuch bezwzględny, że ten Rząd nieomylny postąpił słusznie, odbierając grosze licznej rzeszy urzędniczej, aby hojnie wyposażyć „elitę“, która wymaga środków na reprezentację....

Nie pierwszy on i nie ostatni, co z ciężkich warunków inteligenckiego bytowania przeniósł się na złotodajne łono. Ale przypadek ten jest może bardziej drastyczny i bardziej uderzający, i dlatego właśnie wart jest głębszego zastanowienia.

Jedną z wartości dodatnich, jaką Polska przedwojenna przekazała niepodległemu Państwu, był pewien typ obywatela, który zdołał się wytworzyć pod wpływem warunków politycznych i społecznych, jakie panowały w Polsce trójzaborowej. Zwłaszcza w zaborze rosyjskim poza zwykłym „zjadaczem chleba“ można było zauważyć istnienie dwóch typów ludzkich. Jeden z nich — to zdecydowany na wszystko uczestnik czynny walki z caratem, drugi — to pracownik na polu umysłowem, który w niezmiernie ciężkich warunkach potrafił tworzyć pierwszorzędne często wartości kulturalne. Aby zaś je tworzyć — to obok danych umysłowości wymagało przeważnie wielkiego hartu ducha i ofiarności. Z temi to przekazanemi mu przez historyczną przeszłość wartościami duchowemi obywatela zaczęto się obecnie obchodzić wybitnie pomacoszemu. A wszak zalety charakteru obywatela — to najważniejsza opoka, na której budować może państwo i naród całą swą przyszłość. Żaden ustrój polityczny czy społeczny nie wytrzyma próby czasu, gdy uciekać się będzie do korumpowania swego społeczeństwa. Nieprzedajne pióro, pracujące w opozycji, reprezentuje często stokroć większy kapitał moralny dla przyszłości państwa i narodu aniżeli ofiarowujący swą szpadę przeciwnikowi, uzdolniony publicysta, któremu w chwilach decydujących zabrakło charakteru.

JEDEN Z WIELU.

Na froncie walki i pracy

Reportaż o stosunkach w przemyśle metalowym

Kurczy się życie gospodarcze. Zmniejsza się ilość warsztatów pracy. Bezrobocie wzrosło do nienotowanej, nawet w oficjalnych statystykach, cyfry, przekraczającej 400 tysięcy osób. Urzędy skarbowe już dzisiaj stwierdzają, że wiele świadectw przemysłowych nie zostało wykupionych.

Fabrykanci **wyzyskują** uprawnienia, przysługujące z tytułu wprowadzonych w życie ustaw „sanacyjnych“ i **przedłużają tydzień pracy.**

Rozgoryczenie w masach robotniczych rośnie i znajduje swój wyraz w imponujących akcjach protestacyjnych przeciwko pogarszaniu warunków pracy.

Klasa robotnicza w Polsce stoi w przededniu **masowych akcji.** Źródłem tych akcji jest straszna nędza proletarjatu, i coraz to bardziej pogarszające się warunki pracy i płacy.

Przed dwoma tygodniami w „Robotniku“ tow. **W. Topinek** uderzył na alarm z powodu możliwości redukcji w wielkich zakładach metalowych, które grożą skazaniem 40.000 osób na głód i poniewierkę.

Stan zatrudnienia w fabrykach metalowych **maleje.** Dziś nie przekracza on 40 proc. stanu w stosunku do 1930 roku. Weźmy dla przykładu olbrzymie fabryki metalowe: **„Parowóz“** i **„Lilpop“**. Spadek zatrudnienia przedstawia się następująco:

„Parowóz“, zatrudnionych w r. 1930 dn. 1.1 1270 rob. + 202 urzędników i inżynierów. R. 1934 1934 670 rob. + 152 urzędników i inżynierów.

„Lilpop“, zatrudnionych w 1930 roku dn. 1.1 2773 robot. + 452 urzędników i inżynierów. R. 1934 1160 rob. + 266 urzędników i inżynierów.

Przy zmniejszonej ilości zatrudnionych, **czas pracy został zredukowany** w „Parowozie“ do 24 a u „Lilpopa“ do 31 godzin tygodniowo. Wskutek tych okoliczności **płace** robotników metalowych zredukowane zostały o **przeszło 40 procent.** Ostatnio robotnikom zatrudnionym w fabryce Lilpopa grozi nowa redukcja, o czem donosiliśmy w poniedziałkowym numerze „Robotnika“.

W przemyśle metalowym umowa zbiorowa wygasła przed rokiem. Usiłują ten stan rzeczy wyzyskać przemysłowcy, i chcą narzucić metalowcom nowe, **gorsze warunki płacy.**

I dzieje się to w chwili kiedy we wszystkich większych fabrykach przeprowadzana jest **zabójcza dla robotników racjonalizacja pracy,** obliczona na wydobycie **jaknajwiększej wydajności** przy zachowaniu (a często i przy zmniejszeniu) stawek zarobkowych.

Racjonalizacja pracy — to dziś największe przekleństwo doli robotniczej. Wskutek racjonalizacji **tysiące ludzi tracą możliwość pracy, obniżane są wynagrodzenia za godziny premjowe,** spadają **zarobki robotnicze** a równolegle podnosi się wydajność pracownicza a wraz z nią rentowność fabryk.

Przemysłowcy codziennie narzekają na „ciężkie warunki“, w jakich mnożą swe majątki. Nieomal każdy wykazuje.., deficytowy charakter przedsiębiorstwa, które prowadzi. W istocie rzeczy niema dzisiaj w przemyśle metalowym fabryki, któraby, będąc w ruchu, przynosiła deficyt. Jeżeli jednak bilanse tych przedsiębiorstw wykazują nadwyżkę rozchodów nad dochodami, jest to osiągane sztucznie, drogą **fałszowania bilansów.** Np. nie ujawnia się zysków, ukrywając je w odpisach na amortyzacje dawno zamortyzowanych urządzeń, lub w odpisach na kapitały rezerwowe.

W poszczególnych wypadkach istotnie rentowność niektórych fabryk **zmniejszyła się. Jest to wynikiem szalonej konkurencji uprawianej przy uzyskiwaniu zamówień na roboty.** Znana jest powszechnie polityka fabryki: **„Pionier“, która zatrudnia zaledwie 200 robotników.** Fabryka ta uzyskuje zamówienia skutkiem przedstawiania w ofertach najniższych cen. Jednocześnie fabryka ta zalega robotnikom z wypłatą ich zarobków. Gospodarka taka prowadzi do **niszczenia zdolności do pracy robotnika,** odbija się ujemnie **na jakości wykonywanych zamówień.** Jest to typowy przykład **„nieuczciwej konkurencji“.**

Bolesnym materjalnie dla robotników, jest system pracy, stosowany w fabrykach, wyrabiających sprzęt do kas chorych, szpitalów, ambulatorjów i t. d.

Fabryki te posiadają monopol na dostarczanie tych urządzeń. Dzięki temu robota ta jest dobrze płatna. Cóż z tego, kiedy bezpośredni wykonawca robót — robotnik jest przedmiotem najohydniejszego wyzysku. W fabrykach tych istnieje system pracy t. zw. **brygadowy.** System ten polega na tem, iż brygadzista otrzymuje z fabryki do wykonania pewną ilość roboty, za umówiony **ryczałt.** Powierzoną robotę brygadzista wykonuje przeważnie przy pomocy źle opłacanych praktykantów - młodocianych, którym nierzadko płaci zaledwie po 7 (wyraźnie siedem groszy) za godzinę pracy.

W tych warunkach, robotnik, który ciężko pracuje i na barki którego spada lwia część roboty, otrzymuje za pracę swoją zaledwie grosze, brygadzista zaś (ten pośrednik wyzysku) zarabia setki i tysiące złotych.

Nie chcemy być gołosłowni i rzucać oskarżeń bezosobowo. Fabryka, która celuje w uprawianiu tej formy wyzysku, to firma: **Konrad Jarnuszkiewicz.**

W państwowych fabrykach metalowych, jak np. w **„Centralnych Warsztatach Samochodowych“**, robotnicy są formalnie gnębieni przez zmilitaryzowaną administrację. Mało tego, że w C.W.S. płace robotnicze są najniższe. Zracjonalizowana praca pompuje z robotnika wszystkie siły. Mało tego. Wprowadzono przymus należenia do „Strzelca“. Po pracy robotnicy muszą odbywać ćwiczenia wojskowe, biegać z karabinem, maszerować po podwórku tam i zpowrotem i przymusowo demonstrować swój „entuzjazm“ dla karabinu, brać udział w najrozmaitszych imprezach „sanacyjnych“, wędrować na przeróżne manifestacje, płacić niezliczone haracze na L.O.P.P. i t. d.

Jeśli ktokolwiek piśnie słowo protestu — jest wydalany z pracy i napiętnowany, jako **„antypaństwowiec“.**

Autorem tych „dobrodziejstw“ jest pułk. inż. **Meyer.**

Kiedy przed półtora rokiem dziennikarze zwiedzali C. W. S., p. **Meyer** z entuzjazmem pokazywał im salę teatralną, wybudowaną wysiłkiem i kosztem robotników. Pieniądze, za które wybudowana została sala, ściągnięte zostały z głodowych zarobków robotniczych.

P. **Meyer** zebrał pewnego dnia robotników, powiedział im, że trzeba wybudować scenę i w tym celu należy się opodatkować. Znalazła się grupa lizusów, którzy inicjatywę p. **Meyera** podtrzymali i wołając: „Wszyscy jesteśmy za sceną“ — uchwalili jeszcze jeden podatek z kieszeni robotnika, na rzecz sceny teatralnej, która nie była chyba najpilniejszą inwestycją.

Robotnicy metalowi padają ofiarą nietylko nacisku politycznego, wyzysku uprawianego przez wszystkie bez wyjątku fabryki, lecz również złośliwej polityki samego przemysłu metalowego.

Ostatnio **Syndykat Hut Żelaznych** spowodował, iż istniejące w Warszawie fabryki drutu i gwoździ ograniczyły pracę do trzech dni w tygodniu. Powodem redukcji czasu pracy jest niedostarczanie przez Syndykat surówki (drutu walcowanego w ilościach potrzebnych fabrykom).

Cierpią na tem najboleśniej robotnicy fabryki **Rozenfelda,** którzy wskutek tego muszą pracować tylko po 5 godzin dziennie. Syndykat przez niedostarczanie potrzebnej ilości surówki, chce ukarać fabrykanta za to, że nie zgodził się na utworzenie **kartelu** fabryk drutu i gwoździ. Kartel ten miał na celu uregulowanie cen na rynku i **podniesienie ceny drutu i gwoździ** i **zwiększenie zysków syndykatu.**

Walka Syndykatu odbija się przedewszystkiem na zarobkach robotniczych. **Tego rodzaju bandytyzm ekonomiczny powinien być karany narówni z rozbojem pospolitym.**

Nigdy może jeszcze fabrykanci nie czuli się tak pewnie w siodłach, jak pod rządami „sanacji“.

Współpraca ich z Rządem dała przemysłowcom kolosalne korzyści. Całe lata, bezskutecznie walczyli przemysłowcy, zabiegając o pogorszenie ustawodawstwa społecznego. Skoro pod dyktando „Lewjatana“ posłuszna większość „sanacyjna“ uchwaliła ustawy, pogarszające warunki pracy — podarunek ten został przyjęty przez nieuleczalnych wyzyskiwaczów z niebywałym entuzjazmem, i związał ich ostatecznie z „sanacją“, dbającą o klasowy interes sfer posiadających.

Robotnicy metalowi walczą. Wyrazem tego są **niezliczone protesty** i fakt, iż we wszystkich fabrykach metalowych robotnicy wychodzą w soboty po przepracowaniu 6 godzin.

W warunkach szalejącego kryzysu, wzrostu bezrobocia, **zbrodnią jest przedłużać czas pracy** i pozbawiać przez to innych robotników możliwości zarobkowania.

Fabrykanci, mając na uwadze tylko osobiste zyski, w zaślepieniu nie dostrzegają szkodliwych skutków swej chciwości. W tym stanie rzeczy na barki robotników spada konieczność samoobrony i prowadzenia walki o podniesienie stopy życiowej i o pracę, o przekształcenie dzisiejszego sobaczego życia na życie godne nazwy: „życie człowieka“.

A. O.

Tysiąc kilometrów pieszo

w poszukiwaniu sprawiedliwości w Polsce

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja osady **Horodno** w powiecie **Stolin Poleski,** pokrzywdzonej przy komasacji.

W rezultacie komasacji karygodnie przeprowadzonej, kilku małorolnych osady Horodno pozbawiono ziemi. Z gospodarzy stali się nędzarzami.

Obecnie prowadzą procesy, poszukując jak dotychczas bezskutecznie, swoich praw do utraconej ziemi.

Delegacja przybyła do Warszawy z miejscowości odległej o blisko 500 kilometrów — pieszo. Podróż trwała 16 dni.

Przybyli z dobrą wiarą w sprawiedliwość w Polsce.

Kancelarja cywilna pana Prezydenta przyjęła delegację i jak zwykle w takich wypadkach, obiecała odpowiedź piśmienną na złożoną petycję.

Formalnie bez zarzutu. Kancelarja cywilna nada sprawie bieg w trybie administracyjnym. W biurokratycznej maszynie beznamiętnie zaszeleszczą papierki. Zwolna urzędnicy przygotowują odpowiedź. Kiedy nastąpi ta odpowiedź tymczasem nic nie wiadomo.

Wiadomo tylko, że trzech chłopów, a wśród nich siedemdziesięcioletni starzec, udało się, również pieszo, w drogę powrotną do swojej osady. Znowu blisko 500 kilometrów.

P. Inspektor Wiatr — człowiek gorliwy

Z kół nauczycielskich piszą do nas. *Red.*

Pan inspektor szkolny **Wiatr** lubi politykę. Od niedawnego zresztą czasu..

W ostatnim jego okólniku do szkół czytamy takie oto wiekopomne słowa o „nowej konstytucji“:

„Uchwała ta (26.I) została powzięta śród nieopisanego entuzjazmu zebranych. Bo zaiste wielki to dzień w Sejmie, wielkiej to wagi sprawa dla Państwa. Jeśli Konstytucja 1791 r., uchwalona w chwili upadku Państwa, nie mogła być urzeczywistniona, to Konstytucja styczniowa 1934 r., uchwalona w chwili rozkwitu Państwa, stanie się podstawą potęgi Polski“.

Kończy się ten okólnik (okólnik!...) okrzykiem p. Wiatra: „Niech żyje Konstytucja Styczniowa 1934 r. najważniejsze prawo Rzeczypospolitej“!

Nie wiem co upoważniło p. **Wiatra** do przemawiania do nauczycieli jak do.. półgłówków. Chyba tylko to, że zamało nas zna. Bo gdyby znał nas lepiej, to wiedziałby chyba, że o „tej“ Konstytucji mamy własne (i to całkiem odmienne, niż jego) zdanie. A uczniom naszym (w czasie „nakazanych“ pogadanek) trajlować nie będziemy.

Jeszcześmy nie wszyscy tak „zmarnieli“...

R. R.

Niezłomny Schutzbund wciąż jeszcze walczy

„Porządek" w Austrji nie został dotychczas całkowicie przywrócony. Na KABEL TELEFONICZNY WIEDEŃ — MONACHJUM DOKONANO ZAMACHU DYNAMITOWEGO. POŁĄCZENIA TELEFONICZNE POMIĘDZY WIEDNIEM A SZEREGIEM MIAST SĄ PRZERWANE. W Simmeringu członkowie „Heimwehry" wpadli na trop tajnego zebrania „Schutzbundu". Schutzbundowcy posiadali karabiny maszynowe. WIĄZAŁA SIĘ STRZELANINA, W CIĄGU KTÓREJ 3-CH SCHUTZBUNDOWCÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ, A DWÓCH ODNIOSŁO CIĘŻKIE OBRAŻENIA. Sąd doraźny skazał w poniedziałek członka Schutzbundu KRBECA na karę śmierci przez powieszenie. Pozatem skazano dwie osoby na karę ciężkiego więzienia od lat 12 do 15, zaś trzy przekazano sądom zwykłym. W STEYER stracono tow. J. AHRERA.

Opieczętowanie ławek poselskich

Organa policyjne opieczętowały onegdaj w gmachu parlamentu ławy i biurka wszystkich socjalno - demokratycznych członków rady związkowej.

„Naprzód" i „Proletarjat" rozwiązane

Wiedeńskie władze policyjne rozwiązały dwa stowarzyszenia robotników polskich, mianowicie „Proletarjat" i „Naprzód", powołując się na rozporządzenie, rozwiązujące wszystkie organizacje socjalno - demokratyczne. (PAT.)

Wyrok morderstwa na tow. tow. Wallischa i Rusta

Przed sądem doraźnym w Leoben rozpoczęły się w poniedziałek o g. 14 m. 14 rozprawa przeciwko burmistrz. miasta Bruck K. WALLISCHOWI oraz dowódcy Schutzbundu w Leoben kapitanowi RUSTOWI. O god. 20 min. 45 zapadł wyrok, skazujący obu oskarżonych NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE. Wallisch prosił o przedłużenie

O godz. 22 tow. WALLISCH został stracony.

Dzieciobójcy!

„Boersen Zeitung" utrzymuje że dyrekcja policji w Wiedniu oblicza ilość śmiertelnych ofiar krwawych wypadków w Austrji do wieczora dn. 14 b. m. na **1730 zabitych.** Według dziennika, ilość zabitych sięga ponad **2.000,** ponieważ najkrwawsze walki toczyły się 15-go i 16-go lutego. Gazeta opisuje następnie wstrząsające szczegóły tych starć. W Wiedniu obiegać ma pogłoska, że w czasie szturmu na tak zw. **Schlingerhof w Floridsdorfie zastrzelono 17 dzieci w wieku poniżej 10 lat. Zrozpaczone kobiety — jak twierdzi dziennik — zamknięte w budynku, chcąc powstrzymać oddziały wojskowe od bombardowania domów, stawały przed otwartemi oknami, trzymając w ręku dzieci.** O zaciekłości, jaka panowała po obu stronach, świadczyć ma fakt, że w dzielnicy **Doebling** 12-letni chłopiec wybiegł na spotkanie patrolu Heimwehry z rewolwerem z którego strzelił do żołnierzy. **Żołnierze rozbili dziecku głowę kolbami.**

(PAT.).

Zwalnianie aresztowanych towarzyszy?

W poniedziałek rozpoczęło się zwalnianie członków SCHUTZBUNDU wziętych do niewoli w czasie ostatnich walk Na 50.000 do 60.000 zmobilizowanych członków Schutzbundu dostało się do niewoli DWA TYSIĄCE, co stanowi około 4%. Decyzja w tej sprawie zapaść miała na skutek presji, JAKĄ WIELKIE MOCARSTWA WYWRZEĆ MIAŁY za pośrednictwem swych PRZEDSTAWICIELI DYPLOMATYCZNYCH NA KANCLERZA DOLLFUSSA. (ATE)

Jak ginęli bohatersko towarzysze austrjaccy

Wiedeński korespondent katowickiej **„Polonji"** przynosi szczegóły z przebiegu krwawych dni w Wiedniu.

Tow. **Münichreiter,** robotnik, 41 lat, żonaty, ojciec trojga dzieci, pochwycony został z karabinem w ręku. Był ranny w brzuch, oraz miał strzaskane ramię. Sąd mu nie mógł niczego innego dowieść ponadto że posiadał broń.

Sąd, w którym zasiadały różne „hofraty" austrjackie, uznał, że **Münichreiter** nie jest ranny „w rozumieniu ustawy" i skazał go na karę śmierci.

Korespondent „Polonji" opisuje stracenie tow. **Münichreitera:**

„Wyrok zapadł o godz. 1,30. O godz. 2,21 otworzyły się przed skazanym drzwi celi. Prawie nieprzytomnego przewieziono do gmachu drugiego sądu i położono na pryczy. Towarzyszył mu kapelan więzienny. Po chwili, wśród śmiertelnej ciszy wchodzi do celi żona i dziecko skazańca, na ostatnie pożegnanie bez słów.

Na kilka minut przed godziną 4-tą wyniesiono skazańca na dziedziniec stracenia, gdzie pod szubienicą oczekiwał już czarno ubrany kat. W czasie drogi opatrunek obsunął się i rana brzucha zaczęła krwawić. *Münichreitera* położono u stóp szubienicy i leżącemu kat zarzucił stryczek na szyję. Skazaniec rzuca ostatnie słowa: „Walczyłem o sprawiedliwość i nie żałuję niczego"! Pomocnicy kata podnoszą go i usuwają stopnie z pod nóg. Po siedmiu minutach lekarz stwierdził śmierć".

Opis **„Polonji"** różni się od podanego przez nas przed kilkoma dniami tylko co do paru szczegółów.

Następnie tenże korespondent opisuje śmierć inż. tow. **Weissela,** komendanta straży pożarnej we Floridsdorfie.

„Akt oskarżenia zarzucał mu, że we wtorek sprowadził samochodem do budynku straży broń i amunicję, uzbroił część swoich ludzi i zaatakował pobliski komisarjat policji. Po zdobyciu gmachu straży przez policję, został aresztowany, oświadczając, że uważał za swój obowiązek oddać się do dyspozycji siłom powstańczym. Pomiędzy oskarżonym a przewodniczącym rozwinął się djalog, który zasługuje na zanotowanie.

Przew.: Wiedział pan o akcji, prowadzonej przeciwko rządowi?

Osk.: Z pewnością.

Przew.: Przyznaje pan, że chciał pan walczyć przeciwko rządowi?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Dlaczego poddaliście się policji?

Osk.: Bo było nas za mało.

Przew.: A gdyby było was więcej, wtedy byście się nie poddali?

Osk.: Ma się rozumieć, że nie.

Weissel został skazany na śmierć. Wyrok został wykonany w trzy godziny później".

Zabójca Petlury wydalony z Kanady

Z *Winnipegu* donoszą, że władze kanadyjskie aresztowały zabójcę naczelnego atamana Ukrainy Petlury — *Schwartzbarda,* który niedawno przybył do Kanady ze Stanów Zjednoczonych i zapowiedział szereg odczytów o prześladowaniach Żydów przez Ukraińców. Posłowie ukraińscy do parlamentu kanadyjskiego oraz szereg organizacyj ukraińskich zgłosiło swój protest przeciwko działalności Schwartzbarda w Kanadzie, wskutek czego Schwarzbard został zatrzymany i wydalony z granic Kanady w ciągu 48 godzin, jako uciążliwy cudzoziemiec. *Schwarzbard* wyjechał z powrotem do Stanów Zjednoczonych, skąd zamierza udać się do Z. S. R. R. (ATE.).

400 i 20!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za 100 prawie wierszy z artykułu „Łuck".

Wraz niedzielną konfiskatą jest to już

20-TA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, zaś

400-TA

za rządów „sanacji".

Zgon Aleksandra Powojczyka

W niedzielę zmarł w szpitalu św. Ducha jeden z najbardziej znanych i popularnych w Warszawie dziennikarzy Aleksander Goldring - Powojczyk.

Pracę publicystyczną zaczął Powojczyk w piśmie radykalno - postępowem, w „Głosie" pod kierunkiem J. Wł. **Dawida,** w tym czasie, kiedy toczyła się zażarta walka pomiędzy „młodymi", a „starymi". Powojczyk należał do obozu młodych.

W latach 1900—8 pisał dla sceny i kilka jego utworów wystawił ówczesny teatr „Rozmaitości". W ostatnich latach pracował tylko na polu dziennikarskiem, zasilając feljetonami szereg dzienników.

Ze śmiercią **Powojczyka** ubywa Warszawie jedna z najpopularniejszych w Warszawie postaci.

Jako kolega wyróżniał się dużą uczynnością i bezinteresownością.

W Holandji

Najwyższy sąd wojskowy w Batawji wydał dalsze wyroki w sprawie buntu na holenderskim krążowniku „Siedem prowincyj", skazując trzech kaprali-maszynistów na 12,9 i 6 lat więzienia, a trzech kaprali-palaczy na 9,,66 i 1 rok więzienia. (PAT.)

Słuszne zarządzenie

Czechosłowackie ministerjum poczt w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych wydało zarządzenie **wyłączające** z komunikacji pocztowej wszystkie druki zawierające pozdrowienie „Heil Hitler". (PAT).

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie

Zł. 100.000 — 91353.
Zł. 5.000 — 63225.
Zł. 2.000 — 19842 42240 107450
Zł. 1.000 — 42341.
Zł. 500 — 63919 75459 117219 119781
Zł. 400 — 20330 87366 159682.
Zł. 200 — 15033 23925 40943 42823 47105 47853 55933 66126 67551 70439 79441 105644 108838 117030 142621 165206 168556.
Zł. 150 — 4456 6960 8834 12745 15383 15640 20489 27811 48132 63165 69836 76286 76800 85827 91780 92646 106114 113780 119332 125975 132781 143857 148854 164153 167222 169965

II ciągnienie

Zł. 15.000 zł. — 115009.
Zł. 10.000 — 78548.
Zł. 2.000 — 31979.
Zł. 1.000 — 818 70050 109609 116591 169909.
Zł. 500 — 33866 166160.
Zł. 400 — 6220 38505 41375 64907 78901 101809.

STAN POGODY

WCIĄŻ POCHMURNO.

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, miejscami z przelotnemi opadami. Temperatura bez większych zmian. Dość silne, chwilami porywiste, wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Wielka manifestacja socjalistycznej młodzieży francuskiej

Młodzież socjalistyczna urządziła w Lens wiec i pochód, w którym wzięło udział około **10.000 osób.** W manifestacji tej wzięli udział także deputowani socjalistyczni. (PAT.).

Rakowski też uderzył czołem

Donoszą z Moskwy. że jeden z najwybitniejszych przywódców opozycji **Rakowski** nadesłał z miast Barnauł (Syberja Zachodnia), gdzie przebywa na zesłaniu, depeszę, w której oświadcza, iż zaprzestaje walki z kierownictwem partji i podporządkowuje się decyzjom partyjnym, ustalonym na kongresach.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

Między stacjami **Porto Vecchio** i **Populonia** nastąpiło zderzenie pociągów. **16 osób poniosło śmierć a 11 jest rannych.** (PAT.).

Zwycięstwo Związku Rob. Przem. Spożywczego w Państw. Wytwórni Wódek Nr. 1 w Warszawie

W sobotę, dn. 17 b. m. odbyły się wybory do Wydziału Robotniczego w Państw. Wytw. Wódek Nr. 1 w Warszawie.

Mimo różnych przeszkód i gróźb, robotnicy oddali swe głosy na rzecz Związku Klasowego, **przeprowadzając do Wydziału Robotniczego 10 delegatów i 19 następców z listy Zw. Klasowego.**

Zaznaczyć należy, że przeprowadzenie do Wydziału Robotniczego Z. Z. Z.-wców w roku ubiegłym nie nastąpiło z woli robotników, jak szumnie pisał „Front Robotniczy", organ Moraczewskiego, lecz na skutek kombinacji dyrekcji, **która w dniu głosowania nie dopuściła do głosu czasowo chorych i urlopowanych, którym specjalnie w tym czasie udzielono urlopu.**

W tym roku chciano zastosować to samo, gdyż w instrukcji, którą wydano, wyraźnie powiedziano w ostatnim ustępie, iż robotnicy, nieobecni w fabryce w dniu wyborów, nie mają prawa głosu.

Oczywiście takich było dużo, gdyż zarządzeniem dyrekcji duża grupa robotników, członków Zw. Klasowego pozbawiona była w tym dniu pracy. Dopiero dzięki inicjatywie samych robotników. którzy grozili zbojkotowaniem wyborów, oraz dzięki Związkowi Klasowemu, który, interwenjując, podkreślił bezprawność stanowiska dyrekcji, robotnicy do głosowania zostali dopuszczeni.

Strajk w kamieniołomach przy hucie „Pokój"

(PAT). (W sobotę 17 b. m. robotnicy kamieniołomów, należących do huty „Pokój" w Radzionkowie i Bobrownikach, w liczbie około 100 ludzi, porzucili pracę. Tłem strajku było nieotrzymanie przez robotników zarobków za styczeń. Zarząd kamieniołomów przeprowadził rokowania z radą załogową. Osiągnięto porozumienie w sprawie wypłacenia zaległych zarobków ratami.

Robotnicy podjęli pracę.

Z sądów

Znowu proces szpiegowski

W sądzie okręgowym odbędzie się w d. 26 lutego r. b. proces o szpiegostwo *Antoniny Brochis* i *Henryka Gadowskiego.* Proces będzie rozpatrywany przy drzwiach zamkniętych.

Nadużycia w Gdyni

D. 23 lutego odbędzie się w sądzie okręgowym proces o nadużycia w towarzystwie transportowym „Gdyland" w Gdyni.

Nadużycia paszportowe

Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko *Tadeuszowi Błażejewskiemu,* urzędnikowi Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy oskarżonemu o nadużycia paszportowe. *Błażejewski* wydawał fikcyjne zaświadczenia emigracyjne, pobierając za te opłaty na właną korzyść.

Wspólnikiem Błażejewskiego w tej aferze był niejaki *Lejzerowicz,* który trudnił się przyprowadzaniem mu „klijentów".

Oskarżony twierdzi, że poznał się z *Lejzerowiczem* przez b. porucznika *Jagodzińskiego,* inwalidę. Znajomość ta zawarta została w knajpce o pięknej nazwie „Małpi dołek", która była miejscem spotkań różnych mętów społecznych.

Wyjaśnienia oskarżonego były sensacyjne, gdyż jako pobudką do pobierania bezprawnych opłat za fikcyjne zaświadczenia była „powszechna manja zbierania pieniędzy na pomniki", ulegając której zamierzał ofiarować „zebrane" przez siebie fundusze na budowę pomnika marszałka *Piłsudskiego* (!?).

Suma „zebrana" przez oskarżonego sięgała 2.000 zł.

Rozprawę Błażejewskiego odroczono do dnia 1 marca, gdyż biorący w niej udział sędziowie *Leszczyński* i *Czechowski* zasiadają w procesie Kwinty.

I. K.

Proces Kwinty

Proces bankiera *Kwinty* ma się ku końcowi. Wczoraj przemawiał obrońca, adw. *Niedzielski.*

Wyrok spodziewany jest w końcu tygodnia.

I. K.

Zbrodnia z miłości

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Franciszki *Gisakówny,* oskarżonej o u- *Gisakówna* żyła przez 2 lata z *Repelińlińskiego.*

Gisakówna żyła przez 2 lata z *Kepelińskim,* łudzona obietnicą małżeństwa. Gdy jednak zażądała spełnienia obietnicy, narzeczony zaczął coś kręcić, a potem wogóle zerwał. *Gisakówna* zjawiła się któregoś dnia w mieszkaniu narzeczonego, uzbrojona w rewolwer i zażądała kategorycznej odpowiedzi co do uregulowania ich stosunków. *Repeliński* za całą odpowiedź odwrócił się do narzeczonej plecami.. Huknął strzał. Kula trafiła w plecy narzeczonego, a *Gisakówna,* przyłożywszy sobie rewolwer do piersi usiłowała popełnić samobójstwo. *Repeliński,* ranny, wyrwał jej rewolwer z ręki.

Gisakównę sąd skazał na 2 lata więzienia.

I. K.

Echa awantur antysemickich

W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była wczoraj skarga kasacyjna w sprawie o zabójstwo studenta *Grodkowskiego* we Lwowie.

Zabójstwo popełnione zostało w czasie awantury wywołanej przez grupę studentów. Za zabójstwo to skazano *Menasza Kaca* na 3 lata więzienia, którą to karę Sąd Apelacyjny we Lwowie zwiększył do 6 lat więzienia.

I. K.

Procesy na Górnym Śląsku
o zatrudnianie obcokrajowców

(PAT.) Sąd grodzki w Katowicach rozpatrywał sprawę dyrektorów górnośląskiego towarzystwa telefonów „Prieteg" w Katowicach; **Alfreda Raye** i **Leona Sojki**, oskarżonych o **występek przeciwko ustawie o ochronie rynku pracy z roku 1927, a więc zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia** ze strony władz, mające na celu niedopuszczenie do naruszenia wymienionej ustawy.

Sąd grodzki skazał obu oskarżonych na 6 tygodniowy areszt.

Do sądu grodzkiego w **Mikołowie** nadeszły z Sądu Najwyższego w Warszawie akta **w sprawie ks. Pszczyńskiego.** Jak wiadomo, ks. Pszczyński skazany został przez sąd pierwszej instancji za zatrudnianie cudzoziemców **na 3 tygodnie aresztu. Wyrok zatwierdzony został przez wszystkie instancje.** Obecnie sąd grodzki wysyła do księcia Pszczyńskiego **wezwanie do odsiedzenia kary.**

Kilka słów o pow. Łęczyckim

(Kor. wł.)

Dnia 11 lutego r. b. odbył się w Łęczycy **zjazd robotników rolnych pow. Łęczyckiego;** na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich zakątków powiatu.

Tow. **Zasada** sekretarz Związku, złożył sprawozdanie z kongresu Zw. Zaw. Rob. Rolnych zaś tow. poseł B. **Mikołajewski** zreferował sprawę umów zbiorowych i walkę, jaką proletarjat wiejski prowadzi od paru lat o umowy i znośne warunki do życia.

Z przebiegu dyskusji widać było cały ogrom nędzy i wyzysku, łamania umowy i zatrzymania zapłaty robotnikom, poniewieranie godnością człowieka i obywatela przez garstkę uprzywilejowanych obszarników.

To też robotnicy rolni wiedzą doskonale komu to wszystko mają zawdzięczać i z zaciśniętemi zębami czekają chwili wyzwolenia.

Od pewnego czasu bałamucił robotników rolnych z ramienia Z. Z. Z. niejaki Jan **Kuśmider** karany sądownie na 5 lat więzienia za napad rabunkowy.

Pan ten widocznie miał jakiś zatarg z posłem **Ciszakiem** z BB. gdyż p. **Ciszak** napisał do Inspektora Pracy w Łodzi, że **Kuśmider** już nie jest funkcjonarjuszem.

A pan **Kuśmider** znowu zakłada inny „sanacyjny" związek najemników rolnych.

Byle handel szedł...

Łęczyczanin.

Represje wobec organizacji socjalistycznej w Puszczy Białowieskiej

W celu przeciwdziałania strajkowi ekonomicznemu w tartakach w Hajnówce, władze administracyjne aresztowały zarząd oddziału związku drzewnego i zarazem O. K. R. P. P. S.

Aresztowano zatem tow. **Konstantego Wasiluka** — przewodniczącego Związku, i O. K. R. tow. **Jana Patera,** sekretarza i tow. **Kryczko,** czł. zarz. Związku.

W związku z powyższemi aresztowaniami, objął kierownictwo O. K. R. wice przewodniczący tow. **Edward Hryniewicz.**

Już 16 b. m., sędzia śledczy do spraw **rekwizycji w Warszawie, na wniosek** w.-prokuratora przy sądzie okręgowym w Białymstoku, zastosował względem tow. Hryniewicza środek zapobiegawczy: **dozór policyjny,** oskarżając go o **„pochwałę przestępstwa i nawoływanie do przewrotu społecznego".**

Musimy na tem miejscu stwierdzić, że żadne represje nie uratują „sanacji" i Puszcza Białowieska była i pozostanie **socjalistyczną.**

Tragedja małżeńska przed sądem
Mąż skazany na pół roku więzienia za zabójstwo żony

W lecie ub. roku rozegrał się pod Stężycą, pow. kartuskiego krwawy dramat małżeński. Urzędnik **Wacław Szyszko** wystrzałem z rewolweru pozbawił życia żonę, którą podejrzewał o zdradę małżeńską. Po dokonanem zabójstwie. Szyszko w zamiarze samobójczym ciężko się zranił. Obecnie po zupełnem wyleczeniu się stanął przed sądem, oskarżony o zabójstwo żony.

Oskarżony do winy umyślnego zabójstwa żony nie poczuwa się. Twierdzi, iż żonę zbyt głęboko kochał, by jej mógł wyrządzić jakąś krzywdę. Strzał padł niespodziewanie w chwili, kiedy dobywał z kieszeni broń, by sobie odebrać życie. Oskarżony opowiada, jak przybył do Stężycy, gdzie żona jego przebywała na letnisku i znalazł w jej walizce przypadkowo listy i fotografję pewnego urzędnika z Warszawy. Z listów dowiedział się, że żona jego utrzymuje z urzędnikiem tym bliższe stosunki. Kiedy po jakimś czasie znalazł się z żoną w lesie na spacerze. rozmowa potoczyła się na temat odkrytych listów, poczem oskarżony zapytał żonę, czy istotnie kocha swego kochanka. Kiedy padła lekceważąca odpowiedź: „nie wiem, być może", oskarżony błyskawicznie dobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił. Kula zraniła śmiertelnie jego żonę. Oskarżony zaprzecza, aby żonę zabił umyślnie. Nie może wytłumaczyć tego, co się stało po wypowiedzeniu wyżej podanych słów.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący oskarżonego Szyszkę za zabójstwo z niedbalstwa na **pół roku więzienia** z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

Aresztowanie fałszerza banknotów 100 dolarowych

Policja po długich poszukiwaniach ujęła w **Siemianowicach** fałszerza banknotów **Biedaja,** pochodzącego ze Śląska Opolskiego.

Biedaj kilkakrotnie był już karany za fałszerstwa. W r. 1930 skazany został przez Sąd Okręgowy w Królewskiej Hucie na dwa lata więzienia. W czasie transportowania go w dniu 10 stycznia 1930 r. z Królewskiej Huty do Mysłowic zbiegł i ukrywał się dotychczas. Biedaj fałszował banknoty 100-złotowe.

Ze stolicy
w kilku słowach

DOŻYWIANIE DZIECI W ŚWIĘTA. Do rady szkolnej m. Warszawy zgłaszają się liczni rodzice interwenjujący w sprawie niedożywiania dzieci szkół powszechnych w niedziele i święta. Ze względu na brak funduszów, Rada szkolna nie może zadość uczynić tym wystąpieniom, gdyż z wielkim trudem może utrzymać swoją akcję w obecnym zakresie.

POBÓR. Dziś, w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja dla poborowych zamieszkałych na terenie 14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów, podlegających P. K. U. Nr. 3.

ZAMYKANIE DOMÓW PUBLICZNYCH. Na terenie wszystkich starostw grodzkich prowadzona jest obecnie energiczna akcja zmierzająca do zamknięcia wszystkich domów publicznych, mająca przedewszystkiem na celu położenie kresu wyzyskowi prostytutek przez ich opiekunki i sutenerów, oraz położenie tamy handlowi żywym towarem.

Dotąd w drodze sądowej nie udało się osiągnąć w tej dziedzinie większych rezultatów. **Obecnie zastosowane jest postępowanie przymusowe** w trybie administracyjnym, na podstawie par. 8 rozporządzenia b. ministerjum zdrowia z 1922 r. Chodzi o ostateczne zamknięcie domów, których właściciele ciągną zyski z nierządu.

Do wszystkich właścicieli tych domów, znanych władzom administracyjnym, wystosowano żądanie zamknięcia tych domów w ciągu 30 dni od daty doręczenia. O ile w tym terminie nie nastąpi dobrowolna ich likwidacja, na domy te nałożone będą pieczęcie. Termin miesięczny już biegnie i w połowie marca należy oczekiwać zakończenia całej akcji.

DWIE NOWE SZKOŁY POWSZECHNE. Dział architektury zarządu miejskiego opracował projekt przystosowania gmachów dawnych zakładów im. św. Teresy na Żoliborzu dla potrzeb szkolnictwa powszechnego.

W gmachach tych mają być urządzone pomieszczenia dla dwuch szkół powszechnych: jednej o 9, drugiej o 10 izbach wykładowych. Koszt odpowiedniej przeróbki gmachu wyniesie około zł. 250,000.

Jaglica w kieleckiem

Na terenie woj. kieleckiego zaobserwowana została w ostatnich tygodniach epidemja jaglicy t. zw. egipskiego zapalenia oczu, wśród dzieci szkolnych w gminach wiejskich.

W szkołach w **Dobrej** zanotowano 19 wypadków jaglicy wśród uczniów, w **Sławkowie** zaś 19. Inspektorat szkolny porozumiał się z Państwową Służbą Zdrowia w sprawie podjęcia akcji przeciwko szerzeniu się epidemji.

Z za kulis afer w zakładach ks. Pszczyńskiego

Sąd okręgowy w **Katowicach** ogłosił wyrok w sprawie b. dyrektora zakładów księcia Pszczyńskiego, **Pistoriusa,** który swego czasu oskarżył b. urzędnika dóbr pszczyńskich **Bayera** o defraudację 200.000 zł.

W wyniku rozprawy Pistorius, przebywający w Niemczech, skazany został zaocznie na 600 zł. grzywny, z zamianą na 2 miesiące więzienia.

Straszna śmierć bezrobotnego z Zagórzu
wpadł do „biedaszybu"

W ubiegłą sobotę w lesie pod Zagórzem na terenach kopalni „Mortimer" zdarzył się straszny wypadek. Uległ mu bezrobotny 21-letni **Stanisław Szymański,** zam. w Zagórzu.

Szymański przyszedł do pracy w biedaszybie i w chwili, gdy na linie spuszczał się na dół w niewyjaśniony dotychczas sposób runął w dół głębokości 28 mtr. Kiedy po godzinie nieszczęśliwego wydobyto, dawał jeszcze słabe oznaki życia, lecz w drodze do szpitala zmarł.

Tragiczna śmierć nieszczęśliwego wywołała tak straszną rozpacz rodziny, że dwie osoby zaniemogły.

Wystrzegać się prowokatorów

Piszą nam z Pułtuska:

Wystrzegajcie się nauczycielki Zofji Piętkówny z maj. **Kręgi,** pow. **Pułtuskiego.**

Wyciąga ona na rozmowy polityczne w celach denuncjatorskich. Wskutek tej prowokacji **Aleksander Grabowski skazany został na pół roku więzienia, pomimo, że twierdzi iż zarzucane mu słowa tyczyły się nie rządu lecz obszarników.**

Wystrzegajcie się prowokacji!

Wczorajsze wypadki

UJĘCIE ZŁODZIEJA.

Józef **Kołodziejczyk,** dozorca domu przy ul. Leszno 73, zatrzymał na podwórku złodzieja, który skradł Honoracie Zbrojównie koszyk zawierający: bieliznę, 125 zł. gotówką, książeczkę P. K. O. i inne rzeczy. Złodzieja odprowadzono do aresztu, gdzie okazało się, że jest to Wacław Sobierański.

WOLAŁ ŚMIERĆ, NIŻ EKSMISJĘ.

Przy ul. Twardej 24 w mieszkaniu własnem powiesił się na sznurku 70-l. Izrael Klajman, mieszkający z dwiema córkami. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — rozpacz wskutek grożącej Klajmanowi i jego córkom eksmisji, ponieważ zalegli w opłacie komornego 900 zł. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

UPARTA DESPERATKA.

Na dworcu Wileńskim otruła się chininą, aspiryną, sporyszem i sistomencyną 32-letnia Marja Dudkiewiczowa, pracownica igły (Rembertów). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

2 OFIARY PIJAŃSTWA.

Wezwany nocy ubiegłej lekarz Pogotowia do 23 komisarjatu, zastał pijaną parę: 30-l. Jana Jankowskiego, robotnika i 28-letnią Annę Ducką, kontrolną. Lekarz stwierdził u Jankowskiego ranę tłuczoną głowy. Po nałożeniu opatrunku i przepłukaniu żołądka, pijana para pozostała aż do wytrzeźwienia w areszcie.

ZBRODNICZY NAPAD.

Na rogu ul. Żelaznej i Łuckiej jakiś opryszek napadł na 33-l. Janinę Wasiakównę, robotnicę, którą zranił nożem w lewą pachę, poczem zbiegł.

ZABITA PRZEZ KOLEJKĘ ELEKTRYCZNĄ.

Wczoraj na forcie Szczęśliwickim poniosła śmierć wskutek **potrącenia** przez pociąg kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk, kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 30-u, u której lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Tunel".
AMOR: „Nocne sądy" i polski film.
ANTINEA: „Schowajcie swoje smutki" i „10 z Pawiaka".
APOLLO, „Precz z kryzysem".
ATLANTIC: „Papryka".
AS, „Dzieje grzechu" i „Poskromienie złośnicy".
BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów".
CAPITOL: „Bunt młodzieży".
COLOSSEUM: „Arystokracja podziemi" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Podróż kpt. Colin Ross" i „Coraz wyżej".
CRISTAL: „Cud wilków" i „Jeździec w masce".
CZARY: „Szerlok Holmes".
CORSO: „Jennie Gerhardt" i rewja.
FAMA: „Ulica" i „Przybłęda".
FILHARMONJA: „Nocny lot".
FORUM: „Hrabia Zarow".
GLORIA: „Walczący szaleniec".
HELJOS: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja „Piosenka, Humor i S-ka".
ITALJA: „Raj podlotków" i rewja.
IKS: „Niebezpieczna gra" i polski film.
KOMETA: „Jej królewska mość" i rewja.
LOS: Od 4 dla młodzieży „Flip i Flap". Od 8 dla dor. „Człowiek, którego zabiłem".
LUX: „Pat i Patachon, jako włóczędzy" i „Głos pustyni".
MAJESTIC: „Fortancerka" i rewja „Jak wesoło — to wesoło".

MEWA: „Sekret kobiety" i „Pokusy Europy".
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta" i „12 krzeseł".
MIEJSKI: ‚Wyrok życia".

NOWY SPLENDID: „Zamarłe echa" i komedja.
NOWA TOMBOLA: „Naucz mnie kochać" i „Meksykanka".
OKO PRASKIE: „Tajemnica Sekwany" i „Orlątko".
PALACE: „Fantomas" i rewja.

PETIT TRIANON: „Wielka grzesznica" i „12 krzeseł".
PAN: „Nowa płeć" i „Tylko nie w usta".
PROMIEŃ: „King Kong".
RIVIERA: „Zabawka" i dodatki.
ROXY: „Król Królów".
SOKÓŁ: „1002 noc" i „W sidłach szaleńców".
STYLOWY: „Katarzyna Wielka".
TON: „Uśmiech szczęścia".
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".

Z wczorajszej giełdy

DOLAR 5,32.

Berlin 209,85, Gdańsk 173, Belgja 123,75, Holandja 357, Londyn 27,51, Paryż 34,935, Praga 22,03, Szwajcarja 171,40, Włochy 46,66.

Sprawozdane teatralne

TEATR POLSKI: „KUPIEC WENECKI" SZEKSPIRA.

„Kupiec Wenecki" Szekspira, oparty w znacznej mierze na wątku „Bogatego żyda z Malty" Krzyntofa Marlowe'a za sprawą T. K. K. T odżył obecnie w Teatrze Polskim, krasząc swe lica chorobliwym rumieńcem.

Wznowienia Szekspira Teatru Polskiego nie są zbyt szczęśliwe: ani „Miarka za miarkę" ani „Kupiec Wenecki".

Gdy mały lecz ambitny Teatr Kameralny sięga do „Hamleta", słuszny i zasłużony osiągając sukces, to jest to impreza godna poparcia ze względu na trwałą i bezsporną wartość tego arcydzieła.

Lecz gdy się w chwili rozpętania rasowych nienawiści wznawia takiego „Kupca Weneckiego" (który mimo firmy Szekspira żadnem arcydziełem nie jest), to zachodzi obawa, czy sztuka sama przez się w intencji dość mętna i dająca się sprzecznie interpretować nie wywoła jakichś bolesnych tarć i nieporozumień.

Na premjerze widzownia biła brawa w momentach, dających się zużyć na rzecz najbardziej chuligańskiej, antysemickiej demagogji. Zachodzi poważna obawa, czy na tle zadrażnień chwili obecnej sztuka ta istotnie może się przyczynić do podniesienia poziomu kulturalnego szerszych mas społeczeństwa.

Ten funt żywego mięsa „chrześcijańskiego", który sobie zabezpiecza Żyd lichwiarz na ciele swego dłużnika, ten obraz potwornej nienawiści rasowej, uwidoczniony w przeciwstawieniu uczciwego i bezinteresownego(?) kupca chrześcijańskiego — Antonja („swój do swego po swoje ..") krwiożerczemu Szajlokowi — wszystko to są koncepty całkowicie bezsensowne i nie do zniesienia w chwili obecnej.

Wznawianie takiej sytuacyjnej bzdury (pomimo całego tragizmu tytułowego bohatera) świadomie czy mimo wol. staje się wodą na młyn antysemickiej agitacji endecji, nic więc dziwnego, że „Gazeta Warszawska" powitała tę sztukę skowytem szczerego zachwytu i uniesienia.

Zresztą cała ta sztuka się nie klei, sprawa Porcji wplata się w akcję Szajboka, nakształt przysłowiowego deszczu, który leje jak wół do karety.

Nie czas się, oczywiście, teraz prawować z Szekspirem, lecz stwierdzić trzeba, że nie wszystko bynajmniej co się tą firmą obejmuje zasługuje na ekstazę zachwytu.

Oczywiście, że postać Szajloka można sobie przedstawić i wyjaśnić również jako ofiarę rasowych nienawiści i warunków życia, jakie chrześcijanie narzucili Żydom. Cała więc jego krwiożercza nienawiść do chrześcijan byłaby rezultatem tego upośledzenia i upokorzenia, które do takich zboczeń psychicznych może doprowadzić.

Końcowy jednak obraz sądu, unieceswiającego lichwiarza, triumf rzekomej „sprawiedliwości", odbierającej Żydowi majątek, córkę, nawet wiarę — są to wszystko rzeczy obecnie absolutnie niestrawne. Chciałoby się bombą rozsadzić ten gmachs prawiedliwości, zbudowanej na fundamentach takiej ohydy, dzikości i barbarzyństwa.

Szekspir nie przeżył Wielkiej Rewolucji Francuskiej, nie słyszał o prawach człowieka, dlatego swobodnie i przedmiotowo operuje sytuacjami, które, natrząsając się nad naszem poczuciem moralnem, unicestwiają zarazem możliwość czysto estetycznego ujęcia kwestji.

Inteligentny kierownik literacki czy reżyser teatralny powinien zdawać sobie jednak sprawę z tego przesunięcia czy zmiany wrażliwości zbiorowej i wystawiając sztuki tego rodzaju, przystosować je do spółczesnego smaku.

Kierownictwo jednak Teatru Polskiego nie uznało za stosowne poprawiać Szekspira. Wolało zniekształcić i zbarbaryzować spółczesnego widza, podsuwając mu smakowitą wizję wyrzynania kawałka ciała ludzkiego lub równie okropny obraz upokorzenia przestępcy, hydny obraz upokorzenia przestępcy, nierównie plugawszy od jego nienawiści.

Zadość się tedy stało zarówno Szekspirowi, jak agitacji pogromowej, jak i paktowi z Hitlerją, której politykę rasową uświęca poniekąd ta sztuka.

Sztukę wystawiono w obsadzie: Szajlok — Junosza - Stępowski, Antonio — Brydziński, Porcja — p. Romanówna. Socha — Marckańczyk, Aragończyk — Grabowski, Wenecjanin — Kreczmar.

Inscenizacja Ryszarda Ordyńskiego kładzie nacisk na efekty czysto zewnętrzne nadużywając sztuczek operetkowych w dramacie.

J. N. MILLER.

Zamiana depesz

Cały Budapeszt opowiada sobie szczegóły procesu, wynikłego na tle roztargnienia pewnego znanego węgierskiego pisarza.

Pisarz ten ustosunkowany w sferach literacko - artystycznych przy każdej nadarzającej się sposobności obdarza swych przyjaciół i znajomych telegramami gratulacyjnemi lub kondolencyjnemi, zależnie od zachodzących okoliczności.

Przed paroma miesiącami jeden z kolegów węgierskiego autora wystawiał w teatrze nową sztukę. Tego samego dnia wychodziła zamąż znana węgierska aktorka.

Pisarz wystosował do swego kolegi po piórze następujący telegram: „Życzę ci doznać na dzisiejszej premjerze tego samego powodzenia, jakie ci dotychczas stale towarzyszyło“.

Nieszczęście chciało, że przy adresowaniu zaszła pomyłka i depeszę powyższą otrzymała wychodząca zamąż aktorka oraz jej małżonek.

Nie pomogły żadne usprawiedliwiania się nie uwierzono dowodowi w postaci drugiej depeszy, którą otrzymał autor premjery. Przy tej okazji wyszło na jaw tyle skandalów z burzliwej przeszłości panny młodej, że mąż gwiazdy scenicznej podał się do sądu o rozwód.

Roztargniony autor i sprawca zamieszania skazany został na grzywnę w wysokości 20 pengö.

Co usłyszymy w radjo?

Środa, dnia 21.2 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gosp. dom. 8.00 Program. 8.05 Przerwa. 1140 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów Warsz. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka lekka. 12.30 Wiad. meteorolog. 12.35 Muzyka. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiad. gospodarcze. 15.40 Muzyka salonowa. 15.50 Recital śpiewaczy Eugenji Roffmanowej. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 „Skrzynka pocztowa“. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.00 Odczyt p. t. „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka“. 18.20 Koncert kameralny. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Na froncie literatury“. 19.40 Wiad. sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Muzyka lekka. 21.00 „Ludzie z prowincji“ – (feljeton). 21.15 „Sonaty krymskie“ z muzyką St. Moniuszki. 22.15 Odczyt w jęz. esperanckim p. t. „Prasa w Polsce Współczesnej“. 22.30 Muzyka. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości i komunikaty. 23.05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 22 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Przegląd teatralny. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Piosenki rewjowe. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,35 Koncert szkolny. 14,00 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Koncert zespołu salonowego. 16,40 „Przegląd czasopism kobiecych“. 16,55 Arje. 17,20 Recital. 17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“. 18,00 Odczyt. 18,20 Słuchowisko. 19,00 Odczytanie programu. 19,05 Przemówienie w języku angielskim z okazji rocznicy urodzin Washingtona. 19,10 Rozmaitości. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Komunikat śniegowy. 19,43 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 „W dniu urodzin Chopina“. 20,57 Transmisja z teatru „La Scala“. Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś sztuka Szereszewskiego p. t. „Szczury wędrowne“.

Z OPERY. Dziś w operze „Rigoletto“ odbędzie się pierwszy występ gościnny świetnego barytona scen zagranicznych, p. C. Formichi'ego.

Jutro poraz czwarty opera Kreneka „Jazzband, Murzyn i Kobiety“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Marja Stuart“ Schillera w przekładzie Miłaszewskiego.

TEATR LETNI. Dziś reportaż J. Tepy p. t.: „Iwar Kreuger“.

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej“.

TEATR POLSKI. Codziennie wspaniała komedja Szekspira „Kupiec Wenecki“.

TEATR MAŁY: Codziennie komedja S. Kiedrzyńskiego p. t.: „Ten i Tamten“.

TEATR NOWA KOMEDJA gra codziennie nową komedję Antoniego Słonimskiego „Rodzina“.

TEATR „KAMERALNY“. Codziennie „Hamlet“. W końcowych próbach dramat T. Rittnera „W małym domku“ z M. Zimińską, K. Bendą, K. Adwentowiczem na czele.

TEATR „CYGANERJA“. Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“. Dziś i codziennie operetka w 3-ch aktach „Pod Białym Koniem“.

TEATR „8.30“ daje dziś komedję muzyczną A. T. Muellera z librettem J. Waldena „Szarotka“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja - operetka „Jazzband, humor i kobiety“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Proszę Paryż“.

CYRK STANIEWSKICH. Ostatnie dni „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

PRZEDSTAWIENIE ANGIELSKIE W WARSZAWIE. Przed dwoma laty założono w Warszawie Towarzystwo Polsko-Angielskie, mające na celu popieranie rozwoju intelektualnych i kulturalnych stosunków między oboma krajami.

Towarzystwo to jest odpowiednikiem Angielsko - Polskiego Towarzystwa w Londynie, które stało się czynnem ogniskiem towarzyskiem dla polskiej młodzieży zwiedzającej Anglję.

W roku ubiegłym grano w Warszawie dwie sztuki angielskie, które cieszyły się dużem powodzeniem, a dochód ze sprzedaży biletów oddano na cele niesienia pomocy biednym w Warszawie. W roku bieżącym będzie również wystawiona w języku angielskim sztuka „Plunder“ (Rabunek) Ben Travers'a, jednego z najbardziej znanych humorystów angielskich. Sztuka ta będzie wystawiona w teatrze Polskim w poniedziałek, 26 b. m. o godz. 8,30 wiecz.

Film, któregoby nie było...

Naprawdę: film, któregoby nie było, gdyby Ralf Bellamy nie pokonał potwornej ośmiornicy, spotkanej na dnie oceanu, na które się spuścił w poszukiwaniu zatopionego skarbu złota. W specjalnie zbudowanem obserwatorjum towarzyszyła mu w tej wyprawie *Fay Wray*, bohaterka „*King-Konga*“. W pewnej chwili straszna ośmiornica omal nie przerwała liny, na której wisiało spuszczone na dno obserwatorjum, mieszczące *Fay Wray*. Zwycięstwo Ralfa *Bellamy'ego* nad potworem oceanicznym uratowało życie *Fay Wray* i umożliwiło zrealizowanie filmu, który nawet w Ameryce, kraju niesamowitych rekordów, budzi dreszcz i podziw. To nieprzeciętne widowisko kinematograficzne zaprezentuje niebawem Warszawie kino „Majestic“.

(x.).

OGŁOSZENIA DROBNE

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZIMOWE MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE

Dnia 24 lutego b. r. o godz. 19-ej oraz dn. 25 lutego b. r. o godz. 10-ej i 18ej w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego Al. Ujazdowskie 1, odbędą się I-sze Zimowe Mistrzostwa Polski w piłce koszykowej drużyn męskich.

Do zawodów zgłosiły się następujące drużyny, mistrzowie poszczególnych Okręgów: K. S. Y. M. C. A. Kraków, K. S. Polonia Warszawa, W. K. S. Łódź, ZTG. Dror Lwów, W. K. S. Unja Lublin, B. K. S. Jagiellonja Białystok.

Tytuł mistrza Polski w rozgrywkach wiosennych zdobyła drużyna K. S. Y. M. C. A. Kraków, która będzie bronić tytułu tego na rozgrywkach zimowych.

MEGAN TAYLOR MISTRZYNIĄ ŁYŻWIARSKIEGO ŚWIATA

W Sztokholmie rozegrane zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej. Zwyciężyła Megan Taylor (Anglja) przed Viviann Hutten (Szwecja) i Maribel Vinson (Anglja).

NARCIARZE POLSCY W SZWECJI

Polska reprezentacja narciarska przybyła już do Solfestea, gdzie jak wiadomo, odbędą się w dn. 21 do 26 b. m. zawody narciarskie o mistrzostwo świata.

Warunki śnieżne i atmosferyczne w Solfestea są dotychczas niepomyślne. Organizatorzy prawdopodobnie będą musieli przewieźć olbrzymie ilości śniegu, aby częściowo zasypać trasę biegów.

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO PARYŻA NAD PRAGĄ

Rozegrany w Paryżu międzymiastowy mecz piłkarski Paryż — Praga, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Francuzów w stosunku 3:1. Po świetnem zwycięstwie Pragi nad Berlinem, nikt się nie spodziewał porażki Czechów.

ZAWODY NARCIARSKIE O PUHAR K. MAKUSZYŃSKIEGO

Dziś, we środę, odbędzie się w Zakopanem bieg narciarski z przeszkodami o puhar wędrowny Kornela Makuszyńskiego.

Bieg organizuje sekcja narciarska Wisły.

Zawody odbędą się na Lipkach, gdzie ustawionych zostanie kilka przeszkód, których pokonanie przez zawodników wymagać będzie wielkiej zręczności, zwrotności i wysokiej techniki.

WALNE ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU KOLARSKIEGO

Ostatnio odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

Po krótkiej dyskusji nad działalnością ustępujących władz wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął Mieczysław Orłowski. W skład zarządu weszli pp.: Konecki, Cieślak, Grzybkowski, Masłowski, Herter, Majewicz, Roszkiewicz i Janczurowicz.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŁODZI

W Łodzi rozegrane zostały finały bokserskich mistrzostw okręgu. Wywołały one minimalne zainteresowanie, mimo że stały na stosunkowo wysokim poziomie.

W wadze półśredniej wydarzył się dość niezwykły fakt. Walczyli Banasiak i Durkowski (obaj z IKP.). Przez pierwsze dwie rundy Durkowski miał znaczną przewagę. Trzecia należała do Banasiaka, ale niewątpliwie zwyciężyłby na punkty Durkowski, gdyby nie sekundant, który niespodziewanie oświadczył, że jego zawodnik poddaje się. Mimo protestów Durkowskiego, zgodnie z przepisami, przyznano zwycięstwo i tytuł mistrza Banasiakowi.

W innych wagach zwyciężyli: w muszej — Gotfrid, w koguciej — Spodenkiewicz, w piórkowej — Woźniak, w lekkiej — Taborek, w średniej — Stahl, w półciężkiej — Kłodas, w ciężkiej — Krenz.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POZNANIA.

Ostatnio rozegrane zostały w Poznaniu, przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności, finały bokserskich mistrzostw okręgu poznańskiego. Sensacją zawodów jest zdobycie wszystkich tytułów za wyjątkiem półśredniej przez k. o., względnie przez techniczny k. o. Na 8 tytułów Warta zdobyła 7.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: Sobkowiak, Rogalski, Kajnur, Lipiński I, Anioła, Majchrzycki, Przybylski i Piłat.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW BOKSERSKICH ŚLĄSKA.

W Świętochłowicach odbyły się finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Śląska. Zawody stały na wysokim poziomie, a przebieg walk był niezwykle zacięty i interesujący. Niespodziankę przyniosła walka w wadze półśredniej, w której 100%-owy faworyt Gburski (PKS.) przegrał niespodziewanie z nieznanym zawodnikiem Bienkiem z Ruchu. Tytuły mistrzów w poszczególnych wagach zdobyli kolejno: Górecki, Moczko, Matuszewski, Białas, Bieniek, Kowuczyk, Wystrach i Wocka.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE LUBLINA.

W niedzielę odbyły się w Lublinie finałowe rozgrywki o mistrzostwo okręgu lubelskiego w boksie. Mistrzostwo zdobyli: w wadze muszej Filipek, w koguciej Oskiera, w piórkowej Czerwonka, w półśredniej Andy, w średniej Wójcicki, w półciężkiej Urban, w ciężkiej Czerniec.

BOKSERSCY MISTRZOWIE POMORZA.

Rozegrane w Grudziądzu finały bokserskich mistrzostw Pomorza przyniosły tytuły mistrzów okręgu zawodnikom następującym: waga musza — Czortek, kogucia — Schön, piórkowa — Kozłowski, lekka — Wróblewski, półśrednia — Neuman, średnia — Wrosz, półciężka — Wezner, ciężka — Chistowski.

TRÓJMECZ BOKSERSKI W NIEDZIELĘ.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w sali teatru Nowości rozegrany zostanie o godz. 12 trójmecz bokserski Legja — Gwiazda — Barkochba.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA WARSZAWY PAŃ.

W sali Ośrodka W. F. odbyły się w niedzielę zawody szermiercze pań o mistrzostwo Warszawy we florecie. Pierwsze miejsce zajęła Stanoszkówna (Śląsk) przed Sereniową (AZS. Warszawa). Obie zawodniczki miały po 4 zwycięstwa, ale warszawianka miała gorszy stosunek tuszów.

MICHAEL ARLEN 92

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Przepraszam, panie Carnot?

— Dałem tylko przykład. Normalność, rozumie pan, jest taka, jak Bóg: każdy wierzy tylko w swoją własną.

Gwałtowny stuk w okienko w tyle, oddzielające taras obserwacyjny od kabiny kontrolnej, spowodował, iż von Zeitz odwrócił się szybko, aby iść do swego szefa.

Pan Carnot, w którym potok słów zawsze wywoływał nastrój do zwierzeń, poszedł powoli za nim i z wyrazem uprzejmej bezinteresowności na twarzy stanął w drzwiach kabiny.

Knut Helgar odkładał właśnie słuchawkę radjową. Popatrzał na von Zeitza, stojącego nad nim, z niewysłowioną irytacją. Hemingway, oparty o poręcz fotela, ze wzrokiem utkwionym w sufit, palił cygaro. Ale panu Carnotowi zdawało się, że ten słucha wszystkiego, co mówi admirał, z intensywnem, pełnem goryczy zainteresowaniem.

Knut Helgar oznajmił: — Dali znać z Genewy. Piero Branca oszukał nas. On i jego przyjaciele — razem sześciu — zdołali chwycić jakiś statek szwajcarski: T. Y. 7892, koloru ostrygi, z czerwonemi szlakami. Numer prawdopodobnie starli w czasie lotu. Odlecieli z Genewy przed siedmiu minutami w kierunku Włoch. Należy go dogonić.

— Dobrze, admirale.

— Poco? — zapytał powoli Hemingway.

Knut Helgar odwrócił się gwałtownie.

— Jakto, po co?

— Po co go gonić?

Oczy Helgara rzucały dzikie błyski.

— Pozwólcie mu — rzekł Hemingway — dostać się do Włoch. Dlaczegóżby nie? Zabiją go tam i tak dość prędko. Ten biedak woli narazić się na śmierć, aniżeli miałby stać się odpowiedzialnym za nieszczęścia swego kraju. Nechaj leci.

Knut Helgar patrzał na niego z niepowstrzymaną goryczą.

— Niechaj leci, panie Hemingway? To mówi pan, co? Niechaj leci, hę? I niechaj pozbawi nas najlepszego naszego usprawiedliwienia dla przedsięwzięcia akcji policyjnej przeciwko Włochom? Ma pan czasem piękne pomysły — panie Hemingway! Jeżeli pozwolimy hrabiemu Piero Branca wylądować we Włoszech — narazimy się tylko na śmiech. Niechaj pośle pan za nim pościg, von Zeitz. Jeżeli potrzeba — pięćdziesiąt samolotów, z instrukcjami, aby zatrzymywały i rewidowały wszystkie okręty poniżej dwóch tysięcy ton, kierujące się w stronę Włoch. — Po chwili, gdy von Zeitz wybiegł z pokoju, Knut Helgar zawołał jeszcze za nim: — Proszę samemu objąć dowództwo. Jeżeli Piero Branca raczej zabije się, aniżeli miałby zostać ujętym, proszę dopilnować, aby fakt ten został zachowany w tajemnicy.

Gdy von Zeitz wybiegał z pokoju, pan Carnot szepnął mu do ucha:

— Jak to dobrze być młodym i pełnym żywotności. Błagam pana, aby pan się zastrzelił, admirale, doszedłszy do pięćdziesiątki!

Von Zeitz spojrzał kwaśno na małego człowieczka.

— Dlaczego?

— —Dlatego, że wówczas zdolność myślenia przeszkadzać będzie pańskiemu poczuciu obowiązku.

ROZDZIAŁ XIV.

Zagłada eskadr

Eskadry, dowodzone przez Blackwooda, zostały zmiecione z powierzchni ziemi dwieście mil na południe od Skar Ikara. Nie było walki, poprostu zmieciono je z powierzchni ziemi. Wspaniałe eskadry, w których każda maszyna zamknięta była w Potrójną Stal Rankego; straszliwe „Babies“, któremi Policja Dróg Powietrznych tak długo budziła postrach na całym świecie — zostały pocięte na części i rzucone w morze, jak kawałki tektury.

Lecieli nisko, na wysokości siedmiuset stóp ponad piętrzącemi się falami mórz — wprost w paszczę arktycznych wichrów. Nie było księżyca, ale noc była dostatecznie jasna: między pędzonemi przez wiatr chmurami lśniły jasno gwiazdy.

Blackwood leciał tak nisko, jak tylko mógł się odważyć, opierając się na ostatnich instrukcjach, otrzymanych od admirała von Zeitza w Oslo. Chodziło bowiem o to, aby maszyny Knoxa, — jeżeli zechcą rzucić się zgóry na nieprzyjaciela, — narażone były na większe niebezpieczeństwo ze względu na bliskość morza. Ale w jaki sposób można było przewidzieć, co zamyślają sobie ci warjaci? Dotychczas przecinanie samolotów, będące ostatnią ucieczką zrezygnowanych zbrodniarzy, ściganych przez policję — powodowało zniszczenie zarówno ścigającego, jak i jego ofiary. Ale zniszczenie Expressu Chahine'a wykazało, że maszyna Knoxa może przecinać inną maszynę, nie popełniając przytem samobójstwa. Wyglądało to bardzo złowróżbnie.

Robiąc nie więcej, niż trzysta siedemdziesiąt sześć mil na godzinę przeciwko wiatrowi, eskadry zbliżały się do rozproszonych wysp Lotockich, tworząc kształt strzały w powietrzu, co było zwykłą formą ataku, przyjętą przez policję na wrogim terenie. Okręt komandora tworzył sam czubek strzały, a samoloty jego ciągnęły się za nim przez piętnaście mil. Instrukcje jego były tego rodzaju, by — na ile to tylko będzie możliwe — unikać lotu nad lądem.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.